Jesteś Polakiem — pomóż w odbudowie bohaterskiej stolicy

TRYBUNA ROBOTNICZA

Cena 2 zł. 6 str

Kupon konkursowy Nr. ______

Nr. 250 — (921) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, czwartek, 11 września Rok V

ZIEMIE ODZYSKANE STAJĄ SIĘ CORAZ POTĘŻNIEJSZYM ORĘŻEM W WALCE O POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO

Przedmiotem naszej dumy jest to, że ziemie te nie będą już nigdy arsenałem dla niemieckiej agresji

Przemówienie min. MINCA

W 3-cim dniu Zjazdu Przemysł. Ziem Odzysk. obradowało 7 komisji. Ustalono formy współpracy między Głównym Urzędem Planowania a Centralnym Urzędem Planowania.

NA PODSTAWIE REFERATU O WĘGLU BRUNATNYM PODDANO SZCZEGÓŁOWEJ ANALIZIE WSZYSTKIE TERENY NA KTÓRYCH ZNAJDUJE SIĘ WĘGIEL BRUNATNY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH ORAZ ROZPRACOWANO MOŻLIWOŚCI JAK NAJSZERSZEGO ZASTOSOWANIA WĘGLA BRUNATNEGO W ENERGETYCE, W PRZEMYŚLE CHEMICZNYM I INNYCH.

Przedyskutowano również koncepcje rozbudowy przemysłu chemicznego, materiałów budowlanych, odbudowę energetyki i rozbudowę gazociągów na Z. O. Specjalnie zainteresowano się sprawą dopływu nowych sił do przemysłu. Ogółem powzięto 19 wniosków do dalszego rozpracowania.

Następnie min. przemysłu i handlu tow. MINC wygłosił przemówienie, które podajemy poniżej.

Koledzy! III-ci Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych odbywa się w okresie, kiedy nad całą międzynarodową, a zwłaszcza nad europejską sytuacją polityczną i gospodarczą ciąży jedno wielkie zagadnienie — zagadnienie odbudowy Niemiec. Parę tygodni temu niezmiernie żywo, a nawet namiętnie dyskutowana była sprawa stosunku poszczególnych państw do t. zw. planu Marshalla, planu, który był nam zaprezentowany, jako plan pomocy w odbudowie i rekonstrukcji Europy. Chociaż przeszło już od tego czasu wiele tygodni, nie wiemy my, **ale nie tylko my,** na czym konkretnie ten plan ma polegać, kiedy, gdzie, w jakich formach i przy jakich nakładach ma się realizować. **Mgła tajemniczości otacza ten plan i to wszystko, co pod znakiem tego planu dzieje się na scenie politycznej, a zwłaszcza za kulisami tej sceny.** Jedno tylko jest pewne i niewątpliwe i zostało to w pełni potwierdzone przez doświadczenia ostatnich tygodni, jedno jest tylko pewne i niewątpliwe, **że osią, że trzonem, że głównym centralnym punktem, że zasadniczą ideą, że myślą przewodnią tego planu jest polityczna i gospodarcza odbudowa Niemiec na tej samej starej bazie socjalno-ekonomicznej, która była podstawą rozwoju imperializmu niemieckiego i między innymi najohydniejszą, ludobójczą formą tego imperializmu — hitleryzmu.**

PROTESTUJEMY PRZECIW PLANOWI MARSHALLA BO PROWADZI ON DO ODBUDOWY AGRESYWNYCH NIEMIEC

Jeżeli Rząd Polski i jeżeli cały naród polski najostrzej i najenergiczniej protestują przeciw takiej odbudowie Niemiec, to nie dlatego, ażebyśmy byli w ogóle przeciwni postawieniu zagadnienia odbudowy Niemiec na porządek dzienny. Nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył nigdy o wykreślaniu Niemiec z mapy Europy, nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył o tym, ażeby Niemcy zamienić w jakąś środkowo-europejską pustynię, nikt w Polsce i na świecie nie stawiał przed sobą takich ludobójczych, sadystycznych i jednocześnie utopijnych celów. Nie dlatego podnosimy nasz głos protestu, że chce się odbudować Niemcy, **ALE PODNOSIMY NASZ GŁOS PROTESTU DLATEGO, ŻE DROGA, KTÓRĄ WYBRANO PROWADZI NIEUCHRONNIE DO ODBUDOWY NIEMIEC ZABORCZYCH, AGRESYWNYCH, IMPERIALISTYCZNYCH, ZAGRAŻAJĄCYCH POKOJOWI I BEZPIECZEŃSTWU POLSKI, EUROPY I ŚWIATA.**

Jeżeli zadamy sobie pytanie, gdzie leżało źródło, gdzie była siła motorowa trzech wielkich wojen, które spustoszyły kontynent europejski, gdzie było źródło i siła motorowa wojny franko-pruskiej 1870 r., pierwszej wojny światowej 1914 r. i drugiej wojny światowej — to odpowiemy na to pytanie, że źródłem siły motorowej tych wojen był monopolityczny kapitał niemiecki, kapitał, jądro którego stanowili przemysłowi magnaci Ruhry i Nadrenii, związani z junkrami pruskimi i militarystyczną kliką niemiecką. **To ten monopolistyczny niemiecki kapitał postawił przed sobą zadanie gospodarczej i politycznej hegemonii w Europie, to ten monopolistyczny niemiecki kapitał postawił przed sobą zadanie zamienienia krajów Europy, a zwłaszcza krajów wschodniej Europy w kolonie wielkiej Rzeszy i rezerwat ciemnej niewolniczej siły roboczej. To tego kapitału narzędziem i oparciem byli i Bismarck i Wilhelm II i Hitler. To ten kapitał sprowokował 3-cią wojnę, to ten kapitał sfinansował, zorganizował, uzbroił i pchnął na rzeź ludów Hitlera. Odbudowa Niemiec bez zniszczenia tego monopolistycznego niemieckiego kapitału, a na bazie zachowania jego praw i stanu posiadania, taka odbudowa Niemiec nieuniknienie prowadzi do odrodzenia imperialistycznej niemieckiej agresji.**

NIC NIE PRZESŁONI NAM ŁĄCZNOŚCI MIĘDZY NIEMIECKIM KAPITAŁEM A SALWAMI ARMAT Z 1939 ROKU

I nic tu nie zmienia i nic nie łagodzi fakt, że kapitał niemiecki będzie korzystał z finansowej i materialnej pomocy monopolistów amerykańskich i nic tu nie zmienia i nie łagodzi fakt, że w pewnym stopniu — w pewnych warunkach — i na pewien czas znajdzie się on nawet pod ich kierownictwem. Na odwrót — im większa, im wydatniejsza będzie pomoc kapitałów zamorskich dla monopolistycznego kapitału niemieckiego — tym gwałtowniejszy, tym ostrzejszy, tym niebezpieczniejszy będzie rozwój niemieckiego imperializmu. Kto wątpi w to, niech sobie przypomni, jakie były skutki inwestycji anglosaskich w Niemczech w okresie między dwiema wojnami. Odbudowa Niemiec na starej bazie socjalno-ekonomicznej oznacza odbudowę agresji niemieckiej. **I żadne przykrywki i żadne etykiety nie mogą dla Polski przesłonić łączności, jaka istnieje między odbudową kapitalistycznego niemieckiego stalowego i maszynowego przemysłu a salwami niemieckich okrętów wojennych o świcie 1 września 1939 r., napadem niemieckich eskadr samolotowych na polskie miasta, niemiecką lawiną pancerną prącą polskimi drogami poprzez krew i pożogę. I żadne przykrywki i żadne etykiety nie mogą dla Polaków przesłonić faktu łączności, jaka istnieje między kapitalistycznym niemieckim przemysłem chemicznym a straszliwymi oparami cyklonu, w których męczeńską śmiercią — przez powolne duszenie — ginęły w Oświęcimiach miliony.**

Plan produkcji przemysłowej Niemiec, taki, jaki został ogłoszony przez władze anglo-amerykańskie w Berlinie, **JEST PLANEM ODBUDOWY NIEMIEC NA STAREJ BAZIE EKONOMICZNO-SPOŁECZNEJ, PLANEM NIEUNIKNIENIE PROWADZĄCYM DO ROZWOJU NIEMIECKIEJ AGRESJI.** Jednocześnie ten plan w dużym stopniu rewiduje i ogranicza do minimum i w istocie rzeczy przekreśla plan reparacji, należnych od Niemiec narodom przez Niemcy zniszczonych. Plan ten pozostaje zarazem w jaskrawej sprzeczności z zasadą pierwszeństwa w odbudowie krajów przez Niemcy zniszczonych. I wreszcie **ten plan jest planem *jednostronnym*, planem *arbitralnie usiłującym* przekreślić *zasadę* jedności czterech mocarstw, jedyną gwarancję odbudowy Niemiec na drodze *pokojowej i demokratycznej*, NA DRODZE NIE ZAGRAŻAJĄCEJ POKOJOWI EUROPY I POKOJOWI POLSKI. Dlatego ten plan, plan przedstawiony przez władze *anglo-amerykańskie* musi budzić i budzi *najżywszy* niepokój i najostrzejszy protest narodu i Rządu Polskiego.** (długotrwałe oklaski)

Jak powiedzieliśmy już i udowodniliśmy, (a nikt nam nie może w tym względzie zaprzeczyć) — choć całość planu Marshalla spowita jest jeszcze w mgle tajemniczości, to jego rdzeniem, centralnym punktem jest odbudowa Niemiec w takiej formie, w jakiej została ona postawiona w Berlinie przez władze anglo-amerykańskie. Każdy plan opierający się na jakimś głównym zadaniu, stawiający sobie jakiś główny cel musi wszystkie swoje części składowe temu celowi podporządkować. Dlatego nie ulega wątpliwości, nie może ulegać wątpliwości, że środki działania i zamierzenia planu Marshalla na terenie innych krajów europejskich są i będą musiały być podporządkowane centralnej myśli planu odbudowy Niemiec.

Co to oznacza? Oznacza to, że plan musi przewidywać taki stan przemysłu i rolnictwa krajów, które się planowi podporządkują, taki stan — **KTÓRY BY NIE KOLIDOWAŁ Z ODBUDOWĄ NIEMIEC, A KTÓRY NA ODWRÓT WZMACNIAŁBY TEMPO TEJ ODBUDOWY.** Historia udowodniła, że rozwój imperialistycznej gospodarki Niemiec związany jest **z równoległą degradacją gospodarki innych krajów.** Nie naszą rzeczą jest wtrącać się w sprawy gospodarcze i polityczne innych krajów, nie naszą rzeczą jest moralizować na ten temat i wypowiadać takie czy inne sądy o ich polityce. Mamy dość własnych kłopotów, zmartwień i komplikacji, **ale naszą jest rzeczą i naszym obowiązkiem pilnie obserwować to, co się na świecie dzieje i z tego co się na świecie dzieje WYCIĄGAĆ SŁUSZNE WNIOSKI DLA NASZEGO KRAJU.**

Plan Marshalla w pełni jeszcze nie wszedł w życie, ale mamy już preliminarze wykonania tego planu i możemy zobaczyć jak wyglądają preliminarze tego planu powiedzmy na przykładzie Francji. I Francja i Niemcy zachodnie mają niedostateczny urodzaj dla wyżywienia swojej ludności. I Francja i Niemcy zachodnie korzystają z przydziałów tzw. alokacji z jednego źródła. Okazuje się, że w kilka tygodni po tym, jak rzucono myśl o planie Marshalla sytuacja układa się w ten sposób, że w zwycięskiej Francji przydziały chlebowe spadają do 200 gramów dziennie, a w pobitych Niemczech rosną do 1,2 kg.

Weźmy drugi przykład dotyczący Francji. We Francji obowiązuje tzw. plan Monneta, który przewiduje rozwój metalurgii francuskiej i wykorzystanie tego bogactwa rud żelaznych, które Francja posiada. Na czym się opiera ten plan Monneta? Na tym, że Niemcy będą zmuszone do oddawania części swego węgla dla metalurgii francuskiej. Niemiecki węgiel z Ruhry przyjść ma do francuskiej rudy. Parę tygodni minęło od ogłoszenia planu Marshalla, ale już plan Monneta zawisł w powietrzu i dziś się już mówi o tym, jak ograniczyć eksport z Zagłębia Ruhry tak, by produkcja Zagłębia Ruhry starczała dla produkcji przemysłu niemieckiego i w rezultacie wydaje się, że nie niemiecki węgiel przyjdzie do francuskiej rudy, ale niestety francuska ruda będzie musiała przyjść do niemieckiego węgla.

WPRZĄGNIĘCIE SIĘ DO PLANU MARSHALLA JEST RÓWNOZNACZNE Z NAŁOŻENIEM SOBIE SZNURA NA SZYJĘ

W tych warunkach jasnym jest, co oznaczałoby dla nas wprzęgnięcie się do t. zw. planu Marshalla. Wprzęgnięcie się do t. zw. planu Marshalla oznaczałoby dla nas:

- **zgodę na odbudowę Niemiec na starej bazie ekonomiczno - socjalnej, zgodę na odbudowę Niemiec, prowadzącą nieuchronnie do wzrostu niemieckiej agresji.**
- **podporządkowanie naszej gospodarki głównemu celowi planu zadania odbudowy Niemiec.**
- **ograniczenie naszej suwerenności gospodarczej a co za tym idzie i politycznej na rzecz odbudowy Niemiec.**
- **przekreślenie naszej wielkiej szansy rozwojowej, polegającej na możliwości likwidacji naszego uwstecznienia i na możliwości zamienienia naszego kraju w kraj przemysłowo - rolny.**
- **przekreślenie możliwości gospodarczej obrony przeciw niemieckiej gospodarczej ekspansji.**

Nasze wprzęgnięcie do t. zw. planu Marshalla oznaczałoby to, że WŁASNYMI RĘKOMA MUSIELIBYŚMY SOBIE NAŁOŻYĆ SZNUR NA WŁASNĄ SZYJĘ. Rząd, który by się na to zgodził nie mógłby się nazywać Rządem Polskim (długotrwałe, burzliwe oklaski).

Obrażono się na nas za to, żeśmy się nie dali wprzęgnąć do t. zw. planu Marshalla. Wprawdzie, dziwnym się wydaje obraza na kogoś, kto nie chciał korzystać z pomocy.

Obrażono się na nas — i jednocześnie niektóre organa prasowe starały się nam zarzucić, że dążymy do izolacji od świata, że odcinamy się od Zachodu, że przerywamy nasze stosunki gospodarcze z Zachodem, że zasklepiamy się we własnej wschodniej skorupie.

To jest nieprawda, to jest kłamstwo. To jest nieprawda i to jest kłamstwo dlatego, że po pierwsze dziś każdy widzi, że **rośnie i wzmaga się nasz handel zagraniczny ze wszystkimi krajami, które chcą z nami utrzymywać stosunki gospodarcze.** To jest nieprawda i kłamstwo po drugie dlatego, że w ostatnich czasach — w przededniu przygotowania planu Marshalla i już po jego opublikowaniu — **zawarliśmy układy handlowe z Anglią i Francją.** To jest nieprawda i kłamstwo dlatego, że każdy widzi, że **jesteśmy lojalnymi członkami wielu organizacji międzynarodowych.** To jest nieprawda i kłamstwo dlatego, że to **myśmy zainicjowali nowe formy ścisłej międzynarodowej współpracy gospodarczej, które ujawniły się — [illegible] innymi [illegible] w poro- [illegible] polsko [illegible] -słowackim, a nic nie stoi na przeszkodzie żeby i inne kraje na równych warunkach nawiązały z nami takie stosunki.**

To jest nieprawda dlatego, że **cała nasza polityka gospodarcza jest polityką nastawioną na wzrost handlu światowego i na nasz rosnący udział w tym handlu.** To jest nieprawda dlatego, że dowiedliśmy nieraz, że **działamy i pracujemy nie tylko jako dobrzy Polacy, ale jako dobrzy Europejczycy i dobrzy obywatele świata** (oklaski).

I tak chcemy i tak będziemy — mimo wszystkie przeciwności — postępować dalej.

Trzeba jednak jasno i wyraźnie powiedzieć, że oczy mamy dobrze otwarte i że widzimy dokładnie co się wokół nas dzieje. **Chcemy być nadal tak, jak jesteśmy dotąd lojalnymi członkami organizacji międzynarodowych, ale chcemy być nie tylko członkami, którzy ponoszą pewne dość poważne obowiązki, ale KORZYSTAJĄ TAKŻE Z PRAWA CZŁONKÓW TAKIEJ ORGANIZACJI PRZYSŁUGUJĄCYM.**

Jesteśmy członkami Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rekonstrukcji. Chociaż niewątpliwie mieliśmy prawo pierwszeństwa — jako najbardziej poza Związkiem Radzieckim zniszczony kraj w Europie — stanęliśmy cierpliwie i skromnie w dość długim ogonku petentów o pożyczki tego banku.

Mogło się to nam podobać lub nie, ale zajęliśmy nasze miejsce w ogonku i uważaliśmy, że to jest w porządku. Ale kiedy się zaczyna przestawiać ogonek kiedy się stawia na pierwszym miejscu tych, co przyszli później i kiedy się usiłuje dopuścić do skarbca po kilka razy niektórych kiedy myśmy nie zostali dopuszczeni ani razu, to **my zaczynamy uważać, że coś w tej sprawie już jest nie w porządku.**

Myśmy weszli do Banku zgodnie z jego założeniami i z jego statutem, jako do międzynarodowej organizacji gospodarczej, która opiera swoje działanie na motywach gospodarczych. Kto może zaprzeczyć, że wszystkie, **absolutnie wszystkie względy gospodarcze** wymagają udzielenia nam pożyczki? Świadczą o tym niezliczone raporty ekspertyzy dane referaty cyfry materiały.

Kto może zaprzeczyć, że udzielenie pożyczki polskiemu przemysłowi węglowemu [illegible] tom daje pewność ABSOLUTNĄ PEWNOŚĆ, **szybkiego wzmożenia eksportu węgla, który jest tak potrzebny dla szybkiej odbudowy Europy?**

NIE MA I NIE MOŻE BYĆ WZGLĘDÓW GOSPODARCZYCH DLA KTÓRYCH PRZEDŁUŻA SIĘ UDZIELENIE NAM TEJ POŻYCZKI.

Chcemy wierzyć, że Międzynarodowy Bank Odbudowy będzie się kierował w sprawach udzielenia pożyczek państwom, które do niego należą — względami gospodarczymi, jak wierzyliśmy w to, wstępując do tego Banku zgodnie z jego zasadniczymi założeniami.

W obliczu zamierzonej odbudowy Niemiec utrzymując i rozwijając stosunki gospodarcze z całym światem, zacieśniając i wzmacniając stosunki gospodarcze z tymi krajami, które traktują nas jako równych, będziemy — opierając się głównie i przede wszystkim na własnej sile — stawiali sobie jako główne zadanie nie dać się ubiec w wyścigu gospodarczym i stworzyć sytuację, przy której nasza siła gospodarcza i polityczna musi rosnąć szybciej, niż siły niemieckiej agresji (oklaski).

Te zadania, wygrania wyścigu gospodarczego byłyby niemożliwe gdybyśmy albo nie mieli Ziem Zachodnich, albo gdybyśmy nasz czas przebywania na tych ziemiach zmarnotrawili.

MOŻEMY BYĆ DUMNI

Tak się nie stało. **Myśmy tego czasu nie zmarnowali.** Bilans, który zaprezentował Zjazd w swoich pracach komisyjnych i plenarnych wyraźnie o tym świadczy. Ale jest jeszcze jedna strona tego dodatniego bilansu, która w dzisiejszej sytuacji musi być specjalnie podkreślona. **Przedmiotem naszej dumy jest nie tylko to, że zaludniliśmy te ziemie, że zaoraliśmy ugory, że puściliśmy w ruch fabryki. Przedmiotem naszej dumy jest także to, że wyrwaliśmy te ziemie z rąk imperializmu niemieckiego** (oklaski). **Przedmiotem naszej dumy jest to że ziemie te nie będą nigdy już arsenałem dla niemieckiej agresji** (oklaski).

PRZEDMIOTEM NASZEJ DUMY JEST TO, ŻE ZIEMIE [illegible] Z KAŻDYM DNIEM STAJĄ SIĘ [illegible] POTĘŻNYM [illegible] POLSKI I [illegible]

(Dokończenie na str. 3).

KTO MA ODBUDOWAĆ NIEMCY

N. S. D. A. P-owcy znów na widowni

Dr. Reinhold Maier

Alfred Hugenberg

Jednym z głównych elementów amerykańskiego planu odbudowy Niemiec jest oddanie kierownictwa przemysłu w ręce Niemców. Dobór tych niemieckich kierowników świadczy najlepiej, w czyim interesie i w jakim celu Ameryka odbudowuje Niemcy.

Poniżej podajemy kilka nazwisk i krótkie charakterystyki przyszłych kierowników przemysłu niemieckiego za amerykańskim pismem.

ALFRED HUGENBERG

Był członkiem pierwszego gabinetu Hitlera i jednym z najhojniejszych członków NSDAP. Od czasu klęski Niemiec jest prezesem Vereinigte Stahlwerke, największego koncernu stalowego w Europie i drugiego największego na świecie

HERMAN ABS

Prezes Deutsche - Bank Pod rządami Hitlera był bardziej potężny niż Schacht. Dwa dni przed upadkiem Berlina ułatwiono mu przejście przez linie brytyjskie wraz z 7-mioma milionami marek w gotówce. Abs osiedlił się w Hamburgu i jest obecnie doradcą dla spraw gospodarczych i finansowych dowódcy brytyjskiej strefy okupacyjnej Sir Sholto Douglasa.

Dr. WOLF WITZLEBEN

Jeden z najwyższych urzędników elektrycznego trustu Siemensa, największego w Niemczech i jednego z największych w Europie. To właśnie firma Siemensa zainstalowała wszystkie zbiorniki gazu i krematoria w obozach koncentracyjnych Oświęcimia i Buchenwaldu. Był też członkiem NSDAP. Mimo że niemieckie sądy denazifikacyjne uznały go winnym zbrodni, władze brytyjskie zażądały natychmiastowego zwolnienia, ponieważ jego usługi uznane zostały za „nieodzowne".

Dr. REINHOLD MEIER

Prezes Rady Ministrów prowincji Wuertemberg - Baden. W 1933 r. był członkiem Reichstagu i głosował za nadaniem Hitlerowi nadzwyczajnych pełnomocnictw. Podczas głosowania złożył następujące oświadczenie: „Jest naszą nadzieją i życzeniem aby naród niemiecki pod przywództwem partii hitlerowskiej stał się znowu potęgą".

JOSEPH BEYRLE

Był wysokim oficerem SS i sędzią Sądu Apelacyjnego za czasów Hitlera. Za wstawiennictwem Meiera został mianowany ministrem sprawiedliwości prowincji Wuertemberg - Baden.

NADSZ wydarzeń

Sprytnemu dziennikarzowi amerykańskiemu udało się dostać w swoje ręce tajny raport zredagowany przez Georga KENNANA, szefa planowania Departamentu Stanu USA. — „WASHINGTON POST" raport ten ogłosiło drukiem. Rezultat: w Waszyngtonie sensacja; w Londynie oburzenie.

A oto co pisze Kennan w swoim raporcie:

„Wielka Brytania po ostatnich kryzysach gospodarczych i politycznych nie może być uważana więcej za wielkie mocarstwo. Zeszła ona do rangi mocarstw drugiego rzędu i można ją przyrównać do Francji lub Chin, ale w żadnym wypadku nie do Stanów Zjednoczonych czy Rosji.

„Z olbrzymiego Imperium Brytyjskiego pozostała tylko GŁOWA — WYSPA. Natomiast cały tułów oderwał się od kraju macierzystego. Na naszych oczach wielka potęga gospodarcza i polityczna rozpada się na swe części składowe i to w tempie błyskawicznym.

Departament Stanu USA powinien zmienić swoją politykę wobec Wielkiej Brytanii. Zamiast traktować ją jak równą sobie, i utrzymywać fikcję równości, gdy brak do niej podstaw, nie tylko faktycznych, ale nawet i formalnych, Stany Zjednoczone powinny zaopiekować się Wielką Brytanią i PRZYTULIĆ JĄ DO SWEGO ŁONA.

„Wielka Brytania stanęła na krawędzi przepaści i tylko Ameryka może uchronić ją przed upadkiem".

Tyle raport Kennana, który został przedłożony członkom Kongresu, bawiącym obecnie w Europie w celu zbadania sytuacji gospodarczej w związku z konferencją nad t. zw. planem Marshalla. Amerykański Departament Stanu odmawia udzielenia jakichkolwiek komentarzy.

Prawem nierównomiernego rozwoju kapitalizmu Anglia coraz bardziej traci wpływy na rzecz silniejszego i bardziej agresywnego imperializmu amerykańskiego. Chiny, Japonia i Indie, Południowa Afryka, Południowa Ameryka, Kanada, kraje skandynawskie i kraje Zachodniej Europy, Bliski i Środkowy Wschód, Grecja, Turcja i Włochy — wszędzie dominującą rolę odgrywają teraz już nie angielscy, ale amerykańscy „DORADCY", „TECHNICY", „SZEFOWIE" MISJI WOJSKOWYCH. Rynki wewnętrzne tych krajów zostały zamknięte dla eksportu angielskiego. Bariery celne obniżono dla towarów amerykańskich. Wszędzie pozostały tylko brytyjskie garnizony wojskowe. To właśnie jest powodem dlaczego Kennan doradza „ZAOPIEKOWANIE SIĘ" Wielką Brytanią, dlaczego twierdzi, że Ameryka powinna „UCHRONIĆ JĄ PRZED UPADKIEM".

Kierownikom imperialistycznej polityki amerykańskiej trudno jest zastąpić garnizony brytyjskie żołnierzami amerykańskimi. Amerykanie sami do wojska nie garną się. Wszelkie próby wprowadzenia przymusowej służby wojskowej napotkały na silny opór społeczeństwa amerykańskiego. Już znacznie łatwiej uzyskać jest zgodę wielkiej finansjery amerykańskiej na udzielenie nowej pożyczki dolarowej, a wiadomo że pożyczka taka udzielona Wielkiej Brytanii zostałaby głównie wydana na utrzymanie wielkich garnizonów wojskowych. Stąd żądanie pomocy dla Anglii. Stąd polityka szantażu kół finansowych, że Anglia „stoi na krawędzi przepaści".

Nie trudno się domyśleć jakie byłyby rezultaty amerykańskiej pomocy. Znane są już rezultaty pierwszej próby zachowania równowagi przy pomocy dolarów amerykańskich. ANGLIA — jak to określił sam Bevin, ZNALAZŁA SIĘ W KLESZCZACH DOLARA. Druga próba, jakiekolwiek byłyby demagogiczne frazesy, które by ją maskowały, doprowadzić może jedynie do fatalnej w skutkach utraty niezależności gospodarczej i politycznej. Kennan chciałby Anglię „PRZYTULIĆ DO ŁONA". Zachodzi tylko obawa, że uścisk ten może się okazać ŚMIERTELNYM.

ANDRZEJ BRONOWSKI.

Premier Groza: Współpraca Rumunii i Czechosłowacji wzorem dla innych

Zacieśnia się współpraca państw demokratycznych

Prasa czeska zamieszcza wywiad z premierem rządu rumuńskiego dr. GROZĄ na temat aktualnych zagadnień rumuńskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

W WYWIADZIE TYM PREMIER GROZA PODKREŚLIŁ DONIOSŁE ZNACZENIE SWEJ WIZYTY W PRADZE DLA ROZWOJU PRZYSZŁYCH STOSUNKÓW POLITYCZNYCH I GOSPODARCZYCH CZECHOSŁOWACKO-RUMUŃSKICH, ZAZNACZAJĄC, IŻ OBYDWA KRAJE DOSKONALE SIĘ NA WZAJEM UZUPEŁNIAJĄ.



Premier Groza

Rumunia jest szczęśliwa że dzięki dobrym urodzajom może dostarczyć Czechosłowacji 25 tys. ton kukurydzy i przekonana jest, iż przemysł czechosłowacki przyczyni się w dużej mierze do szybkiego uprzemysłowienia Rumunii. Mówiąc o stosunkach wewnętrznych w Rumunii premier dr. Groza poddał krytyce działalność opozycji oświadczając, że rząd rumuński posiada konkretne dowody świadczące o tym, iż opozycja rumuńska z Maniu na czele, popierana była finansowo przez pewne koła zagraniczne.

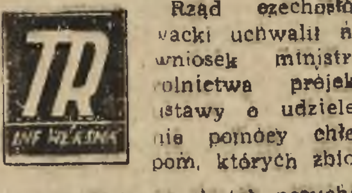
Gwarancją bezpieczeństwa Rumunii jest przyjaźń z ZSRR

Naród rumuński potępił destrukcyjną politykę opozycji wychodząc z założenia, iż jedyną i najpewniejszą gwarancją bezpieczeństwa Rumunii jest jej przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. „Zawsze byłem najgorętszym rzecznikiem przyjaźni naszej ze Związkiem Radzieckim i zrezygnowałbym natychmiast ze swego stanowiska, gdyby Rumunia miała zamiar zmienić swą dotychczasową linię polityczną. **W polityce naszej będziemy postępowali po linii jak najściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim"** — **oświadczył premier Groza.**

Na pytanie, co sądzi o planach zmierzających do odbudowy przemysłu niemieckiego, premier Groza odpowiedział: **„Są jeszcze na świecie siły, które dążą do wznowienia tragedii monachijskiej. Pragną one użyć niemieckiego potencjału wojennego do walki przeciwko wszystkim postępowym siłom w Europie. Zapominają jednak o tym, że pierwszymi ofiarami nowego Monachium byliby ci, którzy by wkroczyli na drogę tego rodzaju polityki.**

Państwo musi pomóc chłopom

O jednorazowe opodatkowanie kapitalistów czechosłowackich



Rząd czechosłowacki uchwalił na wniosek ministra rolnictwa projekt ustawy o udzieleniu pomocy chłopom, których zbiory ucierpiały na skutek posuchy. **Zgodnie z tym projektem rząd czechosłowacki wyasygnował w tym celu 500 milionów koron.** Jednocześnie w celu polepszenia bytu chłopów została uchwalona ustawa o podwyżce cen na pszenicę, owies, jęczmień, kartofle i inne produkty rolne. **Rząd czechosłowacki wyasygnował jednocześnie trzy i pół miliarda koron w celu wyrównania cen na rynku wewnętrznym.**

Gdy powstała kwestia uzyskania środków na pokrycie tej sumy, min. finansów DOLAŃSKI w imieniu Partii Komunistycznej zgłosił wniosek o uchwalenie projektu ustawy w sprawie wprowadzenia jednorazowego podatku na milionerów. Jednakże członkowie rządu przedstawiciele innych partii wchodzących w skład rządu ludowego wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi ministra finansów.

Propozycja w sprawie opodatkowania kapitalistów czechosłowackich, uzyskała szeroki rozgłos w całym kraju. W ostatnich dniach odbywają się na fabrykach i zakładach przemysłowych masowe zebrania, na których jednogłośnie, zebrani, uchwalają rezolucję o jednorazowym opodatkowaniu milionerów.



Generalissimus Stalin wśród marynarzy

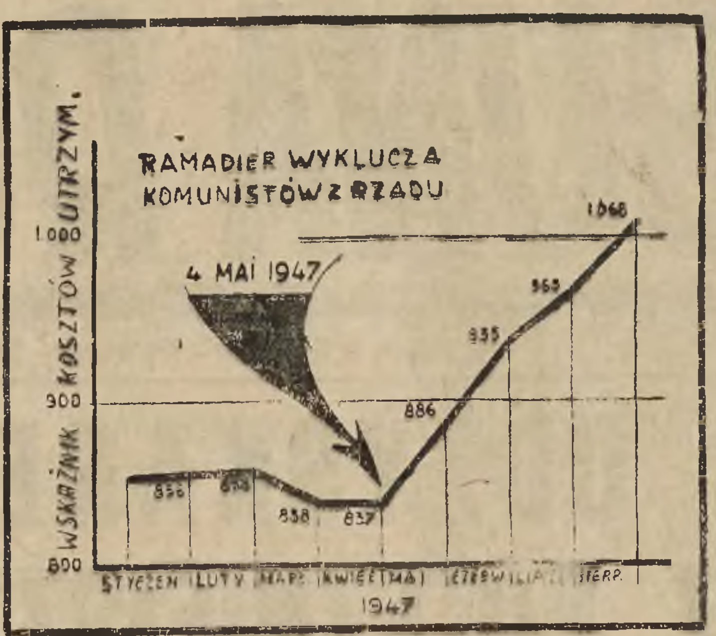


Dziennik „Prawda" zamieszcza sprawozdanie z podróży jaką odbył onegdaj Generalissimus Stalin z Jałty do Soczi na pokładzie krążownika „Mołotow". Generalissimus Stalin wszedł na pokład krążownika w towarzystwie wicepremiera Uosygi i generała Poskrebyszewa i został owacyjnie powitany przez załogę okrętu oraz admirałów Jamaszewa i Oktywarskiego. W czasie podróży Generalissimus Stalin interesował się życiem marynarzy na okręcie, ich służbą oraz zwiedził hale maszyn krążownika i wieże strzelnicze. W porcie Soczi Generalissimusa Stalina powitał minister spraw zagranicznych Mołotow.

Pomnik założyciela Moskwy

W obecności członków rządu radzieckiego, organizacji społecznych oraz delegatów zagranicznych, wmurowany został na „Placu Sowietów" pierwszy kamień pod pomnik księcia Juria Dołgorukl, który w roku 1147 założył miasto Moskwę.

Rezultaty polityki Ramadiera



„Kocham Polskę i dlatego wracam"

(Korespondencja własna z Paryża)

Na peronie dworca rozlega się często gęsto polska mowa. Francuzi oglądają się z zaciekawieniem na biegające polskie dzieciaki, na strofujące swych mężów za zapominalstwo żony i uśmiechają się. Zainteresowanej Amerykance odpowiada jakiś francuski urzędnik kolejowy. To madame są Polacy którzy pracowali i żyli u nas, a teraz wracają do kraju. Jest wśród nich wielu obywateli francuskich, ale my Francuzi rozumiemy że najlepiej jest jednak człowiekowi we własnej ojczyźnie.

Pociąg jest już gotów do odjazdu. Za kilkanaście minut 32 wagony przybrane zielenią i chorągiewkami ruszą w ślad za lokomotywą na wschód do Polski. Na twarzach pasażerów maluje się podniecenie. Po tylu latach wracają do kraju. Są szczęśliwi. W gorszym humorze są ci, którzy zostają i będą czekali na następne transporty. Tym razem jedzie do kraju grupa 420 repatriantów. Większość z nich to rolnicy i rzemieślnicy z departamentu Seine, Marne i in. Jedni z nich jadą do rodzinnych wsi i miasteczek. Inni — na Ziemie Odzyskane.

Nie jadą oni z pustymi rękami. W specjalnych wagonach jadą ich krowy i cielęta. Wielu robotników wiezie prosiaki, króliki, ptactwo domowe, nawet przystara gosposia czyści swoją krowę.

Przy wagonach kręcą się odprowadzający. Przy małych stołkach stanowiących improwizacje stołów biesiadnych gromadzą się najbliżsi znajomi aby raz jeszcze trącić się kieliszkami z winem.

— No sąsiedzie. Nie zapomnijcie napisać od razu i zapytajcie tam czy w tej samej wiosce dadzą mi ziemię. Czasu mam mało.

Stary ślusarz Jan T. wraca do kraju po trzydziestu latach pracy we Francji. Wraz z nim jedzie pięcioro dzieci. Najmłodsze ma dziewięć lat i strasznie się niepokoi o to, czy przyjmą je do polskiej szkoły, bo akcent ma trochę nieładny. Ojciec pociesza swoją pociechę i z zadumą patrząc w dal mówi:

„Nie było mi źle. Żyłem dostatnio, zarabiałem porządnie, dzieci uczyłem. 30 lat. Więcej nie mogę wytrzymać. Kocham Polskę i dlatego wracam. Może będzie mi tam trudniej, ale to nic. Grunt żeby była praca, a jak Polskę odbudujemy będzie nam lepiej niż gdzie indziej. Moje miejsce i miejsce moich dzieci, jest w kraju.

Z. B.

NOWY MANEWR

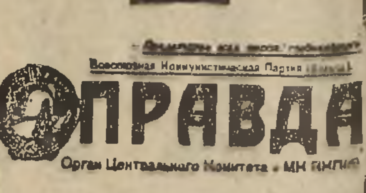
ATENY, środa

Nowy premier grecki, przywódca liberałów **SOFULIS**, złożył w poniedziałek w parlamencie greckim oświadczenie na temat polityki nowoutworzonego rządu.

Premier Sofulis powiedział m. innymi, iż jednym z głównych celów jego rządu będzie sprawa utworzenia międzynarodowej komisji mającej na celu opracowanie wytycznych nowej amnestii.

Zgodnie z projektem obecnego rządu prawo korzystania z dobrodziejstw nowej amnestii przysługuje każdemu partyzantowi, który podda się władzom greckim z bronią w ręku.

Przegląd prasy zagranicznej



W Southport zakończył się kongres związków zaw., Bevin mówił o konieczności dalszego zniżenia stopy życiowej i redukcji importu. Bevin ani słowem nie wspomniał o realizacji programu nacjonalizacji, ani o naruszeniu interesów kapitału monopolistycznego. Mówił jedynie o konieczności poniesienia nowych ofiar przez klasę robotniczą, mówił także o wzmożeniu wyzysku kolonialnego o stworzeniu imperialnego związku celnego. Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną — to mowa Bevina dowiodła, że obecny rząd labourzystowski zamierza nadal realizować kurs, który doprowadził do rozbicia Niemiec i faktycznie podporządkował brytyjską politykę zagraniczną polityce USA. W Margate Bevin zdołał przekonać magnatów Wall Street, że zasługuje na ich zaufanie. Obecnie postarał się on dowieść konserwatystom angielskim, że mogą na nim polegać, że myśli on o rozwiązaniu przeżywanych przez Anglię trudności bez szkody interesów kapitału monopolistycznego, a kosztem interesów klasy robotniczej; „zwycięstwo" Bevina w Margate nie zmieniło nieubłaganego biegu wypadków, nie zahamowało rozszerzającego i zaostrzającego się kryzysu polityki zagranicznej i wewnętrznej Anglii.

W dekrecie...

Prezydent Truman mianował niedawno tymczasowym doradcą ministra wojny Kennetha Royalla, znanego amerykańskiego przemysłowca naftowego **EDWINA W. PAULEY'A**, który był ostatnio specjalnym wysłannikiem prezydenta dla spraw odszkodowań wojennych w Europie i na Dalekim Wschodzie i jest autorem zatwierdzonego przez komisję dalekowschodnią, wstępnego planu odszkodowań należnych od Japonii.

Nominacja Pauley'a ma specjalny posmak ze względu na to, że nazwisko jego związane jest z głośnym skandalem politycznym, który wybuchł w roku 1946. W styczniu ub. roku Truman mianował Pauley'a podsekretarzem stanu w ministerstwie marynarki. Nominacja ta wywołała wielotygodniowe śledztwo w Senacie, w czasie którego wyszło na jaw, że Pauley zamierzał wykorzystać swe stanowisko służbowe dla interesów własnych i partii demokratycznej. Wobec potwierdzenia tych zarzutów, prezydent Truman w ostatniej chwili wycofał kandydaturę Pauley'a.

Southport był krokiem naprzód

Niedawno zakończył się w Southport doroczny Kongres Brytyjskich Związków Zawodowych. Od Kongresu oczekiwano planu i inicjatywy, oczekiwano nakreślenia drogi wyjścia z ślepego zaułka gospodarczego, w jakim znalazła się Anglia, oczekiwano śmiałych posunięć w duchu programu wyborczego Partii Pracy.

Rezultaty Kongresu zawiodły te oczekiwania. Rezolucje Rady Generalnej skrzętnie ominęły wszelkie zasadnicze zagadnienia. Zamiast stać się drogowskazem dla mas pracujących i narodu brytyjskiego Kongres zadowolił się demagogiczną frazeologią Bevina i jego mglistymi planami unii celnej między wszystkimi krajami Imperium Brytyjskiego.

Zniechęcony i podejrzliwy w stosunku do Ameryki robotnik brytyjski przyjął za dobrą monetę zapewnienie Bevina, że plan ten umożliwi Anglii jej uwolnienie się od awanturniczej polityki Stanów Zjednoczonych. **Nie zobowiązując rządu do żadnego określonego programu działania Kongres wystawił mu „czek in blanco" na dalsze prowadzenie takiej polityki, która w głównej mierze jest przyczyną obecnych trudności Anglii.**

„Obawiam się — pisał po Kongresie HARRY POLLIT, sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej — aby Kongres ten nie odegrał podobnie niesławnej roli jak Kongres 1926 roku, na którym zapadła decyzja przerwania strajku generalnego".

Mimo jednak uchwalenia aprobaty dla polityki Bevina, sam przebieg Kongresu stał się wielką manifestacją protestacyjną przeciw podporządkowaniu Anglii imperializmowi dolarowemu, które jest przecież rezultatem tej polityki.

Czym się tłumaczy ta rozbieżność między nastrojem wśród delegatów a uchwalonymi przez Kongres rezolucjami.

Częściowa odpowiedź na to pytanie dał liberalny „Manchester Guardian", który dzień po zakończeniu Kongresu pisał w artykule wstępnym: „Bevin, jako stary związkowiec ma dobrze psychologię robotnika angielskiego i wie jak do niego przemawiać. Ten sam robotnik który darzył Bevina swoim zaufaniem, jako leadera związkowego, walczącego o prawa robotnika, chce obecnie darzyć go zaufaniem w dziedzinie politycznej. Ten fakt, że masy pracujące nie zdają sobie sprawy z różnicy pomiędzy dawnym Bevinem-związkowcem, a dzisiejszym Bevinem-politykiem, niejednokrotnie już ułatwił mu wyjście z kłopotliwej czy trudnej sytuacji.

Licząc jednak w dalszym ciągu na „ślepe zaufanie" klasy robotniczej — Bevin może się srodze zawieść. Na Kongresie w Southport nie brakło oznak rosnącej świadomości politycznej. Najważniejsza lekcja Kongresu i to lekcja, która z zaufaniem pozwala patrzeć w przyszłość — jest głęboka nuta niepokoju i naglące żądanie w przemówieniach większości delegatów, aby trudności gospodarcze Anglii zostały rozwiązane po linii interesów klasy robotniczej.

Wyrazem tego było obalenie rezolucji rządowej w sprawie budownictwa mieszkaniowego i uchwalenie nowej rezolucji, domagającej się przeprowadzenia publicznego badania sytuacji w budownictwie oraz zwiększenia wpływów związków zawodowych w opracowaniu i wykonaniu planu odbudowy. Wyrazem narastającej świadomości niebezpieczeństwa faszyzmu było uzyskanie przez mniejszość kongresowa największej w historii ruchu związkowego liczby głosów właśnie podczas głosowania nad rezolucjami o bojkocie Franco i zwalczaniu działalności faszystów angielskich.

Nie pozbawiona charakteru politycznego była demonstracja przeciw delegatowi Amerykańskiej Federacji Pracy, który w mowie powitalnej próbował rzucić oszczerstwa pod adresem Związku Radzieckiego i Światowej Federacji Związków Zawodowych. **Godną odpowiedzią na te zarzuty była żywiołowa manifestacja zgotowana przedstawicielowi Światowej Federacji Związków Zawodowych.** Nie jest też rzeczą przypadku, że na Kongresie najhuczniej oklaskiwano Bevina, gdy mówił, że Anglia musi wyzwolić się od wpływów amerykańskich i prowadzić własną socjalistyczną politykę, (choć niewątpliwie znając politykę Bevina, nie należy tych słów brać zbyt poważnie).

Porównując Kongres Związków Zawodowych w Southport z Kongresem Partii Labourzystowskiej w Margate trzeba obiektywnie stwierdzić, że Southport stanowi duży krok naprzód. **Podczas, gdy w Margate Radzie Naczelnej Partii Pracy udało się zdezorientować i wprowadzić zamęt w szeregach opozycji, w Southport Radzie Generalnej nie udało się uchronić przedstawicieli rządu przed ostrą i namiętną krytyką.**

Dla każdego występującego delegata było jasne, że sytuacja gospodarcza Anglii uległa znacznemu pogorszeniu od czasu Margate oraz że byłaby ona inna gdyby polityka rządu labourzystowskiego dążyła do zacieśnienia współpracy i przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i nowymi demokracjami w Europie. **„Stosunki handlowe z tymi krajami — które potrzebują naszych towarów tak jak i my potrzebujemy ich produktów, postawiłyby Anglię na nogi"** — powiedział wśród długo nie milknących oklasków Arthur **HORNER**, przywódca Związku Zawodowego Górników.

Dominującą nutą wszystkich przemówień była głęboka troska o zapewnienie Anglii takiej pozycji by mogła ona rozwiązać swoje trudności we własnych fabrykach przy współpracy tych narodów które walczą już teraz o zmianę porządku na świecie w interesie prostych ludzi.

Orientując się w atmosferze panującej na sali nawet Bevin czuł się zmuszony do stwierdzenia, że nie liczy już więcej na plan Marshalla i wysunął koncepcję unii celnej Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, zastrzegając się jednak, że mówi to tylko we własnym imieniu, a nie zaś w imieniu gabinetu.

Zastrzeżenie to było konieczne, gdyż wkrótce później stało się wiadome, że Bevin nie radził się żadnego z zainteresowanych dominiów i kolonii. Sądząc natomiast z szeregu wypowiedzi przedstawicieli dominiów jasne jest, że nawet przy najlepszych chęciach propozycja ta musiała natrafić na tyle trudności technicznych i zasadniczych, że w praktyce mogłaby się okazać nie do zrealizowania. Co więcej, żadne z dominiów nie wykazuje najmniejszej gotowości pójścia na takie rozwiązanie trudności gospodarczych Anglii, słusznie uważając, że przy kapitalistycznej gospodarce oznaczało by to wzrost monopoli angielskich i zahamowanie ich rozwoju przemysłowego.

Wydaje się jednak wątpliwe, by plan ten został przedstawiony przez Bevina bez porozumienia się z rządem. Raczej była to z góry ukartowana gra w celu zastraszenia amerykańskich kół finansowych, które niechętnie patrzą na udzielanie pomocy finansowej przez Departament Stanu USA swojemu potencjalnemu konkurentowi. Wskazuje na to oświadczenie Lovetta w kilka godzin po przemówieniu Bevina, że zdaniem amerykańskich ekspertów gospodarczych sytuacja w Europie jest tak poważna, że grozi jej ruina o ile nie otrzyma pomocy amerykańskiej przed końcem tego roku. Wskazuje na to też fakt, że gabinet brytyjski w dalszym ciągu liczy na pomoc amerykańską, jako jedyne wyjście z trudnej sytuacji gospodarczej.

Kongres Brytyjskich Związków Zawodowych w Southport nie przejrzał tej grubymi nićmi szytej gry. Nie spełnił pokładanych w nim przez klasę robotniczą nadziei i w rezultacie pozwolił rządowi labourzystowskiemu na kontynuowanie dotychczasowej niebezpiecznej polityki. Ale był też wyrazem rosnącej świadomości klasy robotniczej, która domaga się zerwania z tą polityką, godzącą w interesy mas pracujących i całego narodu brytyjskiego.

V. PODGÓRSKI

S. † p.

Władysław Czajkowski

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Ziem Odzyskanych
komandor Orderu Polski Odrodzonej

zmarł w dniu 6. IX 1947 r. przeżywszy lat 42.

W Zmarłym Rząd R. P. traci współpracownika wybitnie zasłużonego, niezmordowanego w pracy na Ziemiach Zachodnich oddanego sprawie Polski Ludowej.

Cześć Jego Pamięci

PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

Przed wyrokiem w procesie krakowskim

Oczyścimy kraj od podziemia, jego agentur i jego sojuszników

W dniu dzisiejszym powinien zapaść wyrok w procesie krakowskim — w procesie Niepokólczyckiego i Mierzwy, przywódców WiN i związanych z WiN przywódców PSL.

Sąd Rzeczypospolitej wysłuchał zeznań oskarżonych i świadków, wysłuchał mowy prokuratora i przemówień obrońców, wysłuchał ostatnich słów oskarżonych. Sąd Rzeczypospolitej zbadał przestępstwa oskarżonych i wyda o nich sprawiedliwy wyrok. Nie będziemy uprzedzać tego wyroku, nie będziemy mówić o wymiarze kary, czy o poszczególnych zagadnieniach spornych między oskarżeniem a obroną, spornych także wśród postronnych obserwatorów. Postawimy natomiast sprawę niezależną od werdyktu sądu, sprawę postawy oskarżonych i wniosków, jakie z tej postawy może i powinna wyciągnąć opinia publiczna.

Bodaj najdobitniej postawa ta uwydatniła się w ostatnich słowach oskarżonych.

Odrzućmy tu na bok oświadczenia ludzi mniej lub więcej przypadkowych, takich, jak Wilczyński lub Kunce. Nie myślimy pomniejszać ich przestępstw, o których wyrokować będzie sąd. Ale ich wina — czy niewinność — interesuje właśnie raczej sąd, aniżeli szeroką opinię publiczną.

Opinię publiczną interesują politycy, interesują działacze — mówiąc z grubsza — dwie grupy: pierwsi — to, by użyć tego wyrażenia, „czyści WiN-owcy", WiN-owcy bez dodatku. Drudzy — to działacze PSL, w ten czy inny sposób związani z WiN-em.

Wśród WiN-owców „czystych" mamy również pewne różnice. Mocno odcinają się od innych ludzie sanacyjnego aparatu i okresu tuż przed 1939 r. Odcinają się wyraźnie na swoją niekorzyść. Od Tumanowicza zalatuje cuchnąca afera. Ostafin i Karczmarczyk wprawdzie teraz zaklinają się bardzo głośno, że szczerze potępiają swą przeszłość, bardzo głośno deklamują o swym uznaniu dla dzieła demokracji polskiej, ale te ich zapewnienia nie budzą bynajmniej zaufania. Za ciężka, za brudna jest ta ich przeszłość: przeszłość pachołków sanacyjnej kliki, przeszłość ludzi, którzy w okresie niemieckiej okupacji nie organizowali walki z Niemcami, lecz montowali aparat terroru przeciwko demokracji polskiej. Zanadto wymowne, zanadto gładkie są te ich o[illegible] „deklaracje lojalności".

Obok nich są i inni: to przede wszystkim Strzałkowski i Niepokólczycki. Kto słuchał zeznań Strzałkowskiego na sali sądowej, ten nie mógł oprzeć się wrażeniu szczerości, jaka charakteryzowała jego słowa. Ten człowiek przeżywał swe przestępstwo, jako rzeczywistą tragedię. Z Niepokólczyckim sprawa przedstawia się inaczej. Niepokólczycki — to człowiek starego jądra piłsudczyzny. Niepokólczycki nie bił się w piersi: „Proszę o sprawiedliwy wyrok" — tyle tylko powiedział w ostatnim słowie. Ale mimo tego lakonizmu — każdy, kto uważnie wmyślał się w jego słowa, musi dojść do przekonania, że zrewidował on wiele swych dotychczasowych poglądów. Niepokólczyckiego obciąża bardzo ciężka odpowiedzialność. Odpowiedzialność za wszystko co robił WiN, podobnie jak Strzałkowskiego, obciąża odpowiedzialność za wszystko co robiły B. W. Ale jednak ich zachowanie świadczy, że obaj zdają sobie sprawę z tej odpowiedzialności.

Ta pozycja Niepokólczyckiego i Strzałkowskiego nie jest przypadkowa. Odbija ona procesy zachodzące w podziemiu. Poważna część podziemia zaczyna rozumieć, że stała się narzędziem w ręku obcych, wrogich Polsce sił. Stąd odpływ z organizacji podziemia, odpływ, którego nie zdoła zamaskować żadna tromtadracja reakcyjnych szmatek.

Inaczej jest w grupie PSL-owców. Tutaj bodajże jeden jedyny Kabat postawił rzecz jasno. Ciekawe, że właśnie on prosił sąd o wyrok sprawiedliwy, nie zaś łagodny, jak Mierzwa czy też „pozwalający na powrót do pracy naukowej" jak Buczek. Wiciarz i BCh-owiec czuje on, że zabłąkał się na manowce i określa jasno przyczynę, która go na te manowce zawiodła: linia polityczna mikołajczykowskiego kierownictwa PSL.

Mierzwa stosuje odmienną taktykę. Jego ostatnie słowo było bodaj najdłuższe, ale najbardziej wykrętne, najbardziej obłudne. Mamy znowu te wspomnienia dawnej — niekiedy rzeczywistej, niekiedy rzekomej — walki z reakcją. Znowu te same niby — demokratyczne deklamacje i znowu to samo zamazywanie istoty rzeczy. Mierzwa, zastępca generalnego sekretarza NKW PSL tłumaczy się, jak żak, że nie zdawał sobie sprawy z zasięgu działalności podziemia. W ten sposób tłumaczy się człowiek, który przez wiele miesięcy był kierownikiem PSL w Krakowskiem, a więc na terenie szczególnie przeżartym przez podziemie. Mierzwa po prostu kłamie świadomie, by osłonić swą partię, by zamaskować jej zasadniczą wspólnotę ideową z reakcyjnym podziemiem.

Taktyka Mierzwy — to tchórzliwa taktyka obrony.

Czołowi działacze robotniczy, stający przed wojną przed sądem za działalność rewolucyjną oskarżali reżim sanacyjny, rzucali mu w oczy przestępstwa, które popełniał wobec narodu i klasy robotniczej — mas ludowych. Mierzwa nie atakuje z osobistego tchórzostwa. Atak zdemaskowałby tylko jego i jego stronnictwo, ujawnił solidarność PSL z reakcją, z wielkim kapitałem i obszarnictwem. Jego tchórzostwo, to tchórzostwo polityka tchórzostwo partii, tchórzostwo owej „podwójnej gry", którą tak zachwycał się Karczmarczyk w swych elaboratach. Ale to tchórzostwo ukrywa ogrom wspólnych pozycji PSL i reakcji, maskuje ich dalszą wspólną walkę. Mierzwa to wróg, który się cofa, ale który pozostał wrogiem.

Pod tym względem można go w grupie WiN-owców porównać z oskarżonym Langnerem, leib grafikiem hitlerowskiego gubernatora Krakowa, autorem akcji „O". Od obu bije ta sama nienawiść do demokracji polskiej. U Langnera — jawna i niczym nie zamaskowana, u Mierzwy — po adwokacku ukryta w zawiłych deklamacjach.

Gdzieś w środku między Mierzwą i Kabatem stoi Buczek. Wie on wprawdzie i mówi o tym w swym ostatnim słowie, że „Mikołajczyk sprowadził PSL na tory orientacji anglosaskiej i zaciekłej walki z obozem demokratycznym". Wie i mówi w swym ostatnim słowie, że to było złe, złe dla stronnictwa i szkodliwe dla Polski. Ale i u Buczka mamy te z adwokacka mętne wywody o dobrej woli o niedocenianiu podziemia, o lekceważeniu reakcji podczas gdy w rzeczywistości była tu wspólnota ideologiczna, spółka w praktycznej działalności i opieranie się o automaty podziemia w terenie.

Oskarżeni peeselowcy odbijają swym zachowaniem się stan swego stronnictwa. Elementy demokratyczne, które do nich zabłądziły, wyzwalają się z jego wpływów, reszta — wykręca się, cofa, odgranicza słownie od jawnej reakcji, ale nie chce zrezygnować z rzeczywistego sojuszu z tą samą reakcją.

Sąd Rzeczypospolitej wyda wyrok na poszczególnych ludzi. Rzeczą narodu, rzeczą mas ludowych, rzeczą opinii publicznej jest wydać wyrok na organizacje, które wydały oskarżonych z procesu krakowskiego.

Wyrok ten wydało już wspólne zebranie aktywu organizacji krakowskich PPR i PPS nawołując masy ludowe do uzupełnienia niezbędnej i potrzebnej akcji władz Bezpieczeństwa — akcją własną, akcją mas, oczyszczająca polskie życie, oczyszczająca każdą polską fabrykę i każdą instytucję w naszym kraju od agentów obcych wywiadów, szpiegów i terrorystów reakcyjnego podziemia, tak samo, jak od ich sojuszników z PSL-owskiej ekspozytury legalnej tegoż podziemia.

ROMAN WERFEL

Szybko i sprawnie ładuje bagier piasek potrzebny kopalni do prac zamul[illegible]ych

CODZIENNYM TRUDEM ZBUDUJEMY potęgę Polski i dobrobyt mas pracujących

DALSZY CIĄG PRZEMÓWIENIA MIN. MINCA

Nasze zadania

Zjazd podsumował wyniki rocznej pracy na Ziemiach Odzyskanych. Zjazd stwierdził, że zadania postawione na drugim zjeździe we Wrocławiu zasadniczo zostały wykonane. Trzeba dzisiaj na naszym trzecim zjeździe postawić przed sobą te zadania, które nas czekają na najbliższy okres. Trzeba postawić zadania może już nie na rok, a trzeba postawić zadania na dwa lata — **do końca planu 3-letniego.**

Musimy w ciągu 2 lat zwiększyć o 60 -- 70 proc. produkcję przemysłową Ziem Odzyskanych

Co przewiduje plan 3-letni, jeżeli chodzi o rozwój produkcji przemysłowej na Ziemiach Zachodnich?

W węglu w 1947 r. prawdopodobna nasza produkcja wyniesie 19 mil. ton — **chcemy i musimy w roku 1949 wyprodukować 25,5 mil. ton, tzn. osiągnąć wzrost produkcji o 34 proc.** W koksie chcemy i musimy osiągnąć wzrost produkcji **o 57 proc.** i dojść do produkcji koksu na Ziemiach Zachodnich w wysokości 3.215 tys. ton. Chcemy zwiększyć produkcję surówki na Ziemiach Zachodnich o **39 proc.** i dojść do produkcji 367 tys. ton. Chcemy wzmóc produkcję stali na Ziemiach Zachodnich **o 61 proc.** i dojść do produkcji 450 tys. ton. Chcemy dojść do produkcji cukru na Ziemiach Odzyskanych w wysokości 222 tys. ton **i wzmóc w ten sposób produkcję cukru o 58 proc.** Chcemy wzmóc produkcję tkanin bawełnianych o **83 proc.**, chcemy **więcej niż trzykrotnie na Ziemiach Odzyskanych** zwiększyć produkcję tkanin wełnianych. Chcemy produkować w 1949 r. 400 tys. ton cementu na Ziemiach Odzyskanych, uzyskując **wzrost o 26 proc.**

W łącznych liczbach chcemy w ciągu tych dwu lat powiększyć produkcję przemysłowa na Ziemiach Odzyskanych o 60—70 proc.

Uzyskać wzrost zatrudnienia o 35 proc.

Będzie to wymagało znacznego wzrostu siły roboczej. Jeżeli w połowie 1947 r. zatrudnienie w przemyśle na Ziemiach Odzyskanych wynosi nieco ponad 300.000 osób, **to chcemy i przewidujemy w roku 1949 osiągnąć zatrudnienie około 410.000 osób, czyli uzyskać wzrost zatrudnienia prawie 35 procentowy.**

Osiągnąć 40 -- 50 tys. uczniów w szkołach przysposobienia przemysłowego

Rzecz jasna, że te zadania wzrostu produkcji i związane z tymi zadaniami, zadanie wzrostu zatrudnienia, tak jak na 1-szym zjeździe i tak samo na 2-gim zjeździe, stawiają przed nami w całej rozciągłości **zagadnienie organizacji szkolenia tych nowych robotniczych kadr.** Mieliśmy możność tutaj w czasie 3-ciego zjazdu przekonać się, jak została zrealizowana myśl szkół przysposobienia przemysłowego, myśl rzucona na 2-gim zjeździe. Te krótkie doświadczenia, które mamy w zakresie tych szkół, wskazują, że są one **dobrą, skuteczną formą zorganizowanego i świadomie kierowanego przenoszenia siły roboczej ze wsi do rozwijającego się przemysłu.**

Trzeba sobie jednak powiedzieć, że to cośmy zrobili w zakresie tych szkół, to są dopiero początki. Trzeba sobie powiedzieć, że bardzo miło i bardzo radośnie jest patrzeć na dobrze umytych i dobrze ubranych chłopców i równie miło jest patrzeć na dobrze maszerujących chłopców. Ale trzeba powiedzieć, że to jest tylko forma i że za tą **formą musi iść treść, musi iść dobrze przemyślane i skuteczne, fachowe przeszkolenie i musi iść dobrze przemyślane i skuteczne przeszkolenie obywatelskie.**

Sądzę, że będzie rozsądnym zadaniem, jeżeli postawimy sobie jako cel w roku 1949 osiągnąć w szkołach przysposobienia przemysłowego, podległych resortowi Min. Przemysłu i Handlu, **40—50 tys. uczniów, w tym 15—20 tys. w szkołach górniczych, a z całości około połowę na Ziemiach Odzyskanych.**

120 tys. uczniów szkół i gimnazjów przemysłowych

Sądzę, że będzie celowym i wskazanym, aby i inne resorty, których praca wymaga dłuższego szkolenia kadr, jak resort poczt i telegrafów, komunikacji, żeglugi, odbudowy, postawiły przed sobą proporcjonalne do ich możliwości gospodarczych i potrzeb w sile roboczej zadania w zakresie szkół podobnego typu. Oczywiście, że forma szkół przysposobienia przemysłowego nie może nam przesłaniać innych form, z **których najważniejsze są gimnazja przemysłowe i 3-letnie szkoły przemysłowe. Musimy w 1949 roku mieć w resorcie Min. Przemysłu i Handlu — 650 gimnazjów i szkół przemysłowych oraz 120 tys. uczniów w tych gimnazjach, w tym 30—40 proc. na Ziemiach Odzyskanych. Ale ani szkoły przysposobienia przemysłowego, ani gimnazja i szkoły przemysłowe nie mogą nam zasłonić zadania przekwalifikowania pracującego już na Ziemiach Odzyskanych personelu.**

Trzeba podnosić kwalifikacje pracującego personelu

Przypominam, że w ciągu 2-ch lat mamy osiągnąć wzrost produkcji o 60—70 proc. i w ciągu tych samych dwóch lat wzrost siły roboczej ma wynosić tylko 35 proc. Musi więc rosnąć wydajność, a to wymaga przekwalifikowania sił roboczych.

Dlatego zadaniem departamentu kadr, dlatego zadaniem komórek zajmujących się rekrutacją i szkoleniem siły roboczej we wszystkich centralnych zarządach, we wszystkich zjednoczeniach i we wszystkich fabrykach, zadaniem szturmowym, zwłaszcza szturmowym na Ziemiach Odzyskanych — jest jak najszersza rozbudowa sieci specjalnych, specjalizacyjnych kursów robotniczych.

Trzy obiekty sztandarowe Z. O.

Postawiliśmy przed sobą zadania wzrostu produkcji przemysłowej w ciągu dwu lat dla całości Ziem Odzyskanych. Wydaje się, że dzisiaj jest już niewystarczającym stawianie zadań ogólnych dla całego terenu Ziem Odzyskanych. Wydaje się, że przyszedł czas, kiedy te zadania z konieczności muszą być lokalizowane. Z tej metody lokalizacji — zresztą w specjalnych formach — korzystaliśmy już na 1-szym i 2-gim zjeździe. Co to były nasze obiekty sztandarowe, jak nie lokalizacja określonych zadań produkcyjnych w odniesieniu do określonych obiektów.

Na pierwszym zjeździe mówiliśmy o obiekcie sztandarowym, którym była Państwowa Fabryka Wagonów, na drugim zjeździe wysunęliśmy 7 wielkich obiektów sztandarowych. Wydaje mi się, że na 3-cim zjeździe — jako obiekty sztandarowe — powinniśmy już wysuwać nie poszczególne fabryki i zakłady, ALE MIASTA, REJONY I WOJEWÓDZTWA.

A jeżeli tak jest, to rzecz jasna, trzeba wysunąć te miasta, te rejony i te województwa, które w dotychczasowym rozwoju Ziem Odzyskanych nie zajmowały pierwszego miejsca i z tych czy innych względów — słusznie czy niesłusznie — z uzasadnieniem czy bez uzasadnienia, nie otrzymywały na ten rozwój dostatecznych środków i dostatecznych możliwości. Jeżeli tak zrozumiemy zagadnienia obiektów sztandarowych, to ja widzę na te dwa lata, które zostały nam dla wykonania trzyletniego planu, trzy następujące obiekty sztandarowe:

Pierwszy obiekt sztandarowy — szczeciński port (oklaski), drugi obiekt sztandarowy — miasto Szczecin i całość Pomorza Zachodniego (oklaski) i trzeci obiekt sztandarowy — Mazury (oklaski).

PORT SZCZECIŃSKI MA OSIĄGNĄĆ W 1949 ROKU 7 MILIONÓW TON PRZEŁADUNKU

Pierwszy obiekt — **SZCZECIŃSKI PORT** — jest jasnym i bezspornym, że Polsce takiej jaka teraz powstaje, nie wystarczy Gdynia i Gdańsk. Jest jasnym i wyraźnym dla każdego, że Polsce takiej, jaka powstaje teraz, potrzebny jest **nowy trzeci wielki polski port.**

Rząd powziął w tej sprawie decyzję. Zamierzenia rządowe sprowadzają się do tego, ażeby na rozbudowę portu szczecińskiego przeznaczyć w przeciągu najbliższych 2-ch lat około 6 miliardów złotych (oklaski), uwzględniając w tym rozbudowę i odbudowę portu i uruchomienie szeregu wtórnych inwestycji, potrzebnych dla portu, **w szczególności magistrali węglowej Śląsk—Szczecin.**

Mamy osiągnąć zadanie przeładunku węgla w roku 1949 do wysokości 5 i pół miliona ton, przeładunek rudy w roku 1949 — miliona ton. Mamy prowadzić te nasze prace tak, ażeby w roku 1950 zdolność przeładunkowa Szczecina mogła wzrosnąć do 7 milionów ton. **To jest zadanie realne i to jest zadanie wykonalne.** Trzeba nie tracić czasu, trzeba uczynić ze Szczecina port, obiekt sztandarowy, trzeba osiągnąć te zadania, które przed szczecińskim portem i jego budowniczymi stawia Rząd (oklaski).

ODBUDOWAĆ WIELKI SZCZECIN — CENTRUM PRZEMYSŁOWE PÓŁNOCY

Drugi obiekt sztandarowy — POMORZE ZACHODNIE. Trzeba Szczecinowi jako miastu, Szczecinowi pojętemu szeroko, wielkiemu Szczecinowi **przywrócić charakter wysoce przemysłowego miasta,** który zabrała mu wojna. Tu wchodzą następujące obiekty, których odbudowa i rozbudowa musi być forsownie prowadzona w przeciągu najbliższych 2-ch lat, które zostają nam do końca trzyletniego planu. W pierwszym rzędzie chodzi o dalszą rozbudowę kombinatu „Stolczyn". Chodzi o zbudowanie drugiego wielkiego pieca, chodzi o zbudowanie aglomeracji oraz koksowni, która by pokrywała zapotrzebowanie obu wielkich pieców. Chodzi o fabrykę superfosfatu, o prażalnię pirytu i fabrykę kwasu siarkowego oraz o wytwórnię miedzi, jak również o fabrykę cementu żużlowego, która w roku 1949 powinna osiągnąć produkcję 50 tys. ton, a w ramach długofalowego już planu dojść do zdolności produkcyjnej 100 tys. ton.

Jeżeli chodzi o obiekty przemysłowe na terenie wielkiego Szczecina, to mamy dalej jako ważny obiekt fabrykę sztucznego włókna w **Żydowinie.** Chodzi o to, ażeby doprowadzić w ramach tych dwu lat, które nam zostały, produkcję tej fabryki do 3000 ton. Trzeba forsować rozbudowę Państwowych Zakładów Inżynierii w **Szczecinie** tak, ażeby w 1949 r. doprowadzić do możliwości produkcyjnych 1200 traktorów rocznie.

Trzeba na terenie Szczecina uruchomić przetwórnie rybne, jak również fabrykę słodu.

Rozbudować przemysł na Pomorzu

Jeżeli chodzi o całość Pomorza Zachodniego, to trzeba rozwój przemysłu na Pomorzu Zachodnim przystosować do tych możliwości rolniczych, które na tym terenie istnieją.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu przemysł ziemniaczany, który w kampanii 1949—50 winien posiadać zdolność przeróbczą 150 tysięcy ton ziemniaków. Musimy dalej rozbudowywać bazę naszego przemysłu cukrowniczego i postawić na nogi w ciągu tych dwu lat cukrownie w Gryficach i w Kluczewie.

Musimy jako podstawę przemysłu, jako bazę na terenie rolnictwa rozwijać na Pomorzu Zachodnim areał plantacji lnu i konopi z doprowadzeniem go do 4 tys. ha. Musimy rozwinąć przemysł drzewny — kombinat drzewny w **Koszalinie**, kombinat drzewny w **Gryficach**, fabrykę mebli oraz fornierów w **Słupsku.**

Musimy rozwinąć — jeśli chodzi o przemysł mineralny, kamieniołomy i wapienniki w **Czarnogórze.** Musimy pamiętać, że rozwijając rolnictwo tych ziem, musimy stworzyć dla niego bazę maszynową i dlatego wysiłek przemysłu metalowego na terenie Pomorza Zachodniego musi być skierowany na dostarczenie maszyn rolniczych dla rolników tych terenów. Stąd zadanie budowania fabryki maszyn rolniczych **w Słupsku** i fabryki pługów **w Berlinku.** Wszystko to wymaga bazy energetycznej. Dlatego w ciągu tych dwu lat muszą powstać linie 10 tysięcy voltów, łączące **Gorzów — Starogard — Szczecin oraz Starogard — Białogród.**

Taki jest bardzo ogólny i bardzo gruby rzut oka na te zadania, które stoją przed nami, jeżeli chodzi o drugi obiekt sztandarowy, o obiekt Szczecina miasta i całości Pomorza Zachodniego.

Uruchomić przemysł na Mazurach

Trzeci obiekt sztandarowy — MAZURY. Musimy zrobić wielki wysiłek dlatego, ażeby **w tym okręgu** bardzo przez wojnę zniszczonym **uruchomić wielki przemysł metalowy.** Musimy skończyć z niezdecydowaniem w sprawie fabryki w **Elblągu** (oklaski) i stworzyć tam wielką fabrykę ciężkich maszyn. Musimy jednocześnie rozpocząć odbudowę dawnych zakładów „Buessing" z wielkim programem wytwórczości karoserii samochodowych.

Poza przemysłem metalowym rozwój przemysłu na Mazurach powinien iść **ściśle w parze z rozwojem surowcowej bazy rolniczej.** Przemysł cukrowniczy powinien w roku 1949 na tym terenie osiągnąć produkcję ponad 30 tys. ton. W parze musi iść odpowiednie rozszerzenie plantacji. Przemysł włókienniczy w oparciu o uporczywie rozszerzany obszar plantacji lnu i konopi powinien przeprowadzić szeroką rozbudowę roszarni **w Szczytnie i Bartoszycach.** Przemysł drzewny oparty na istniejącej bazie surowcowej musi przeprowadzić rozbudowę obecnie czynnych 5 zakładów i odbudowę 3 następnych, przy czym specjalna uwaga winna być zwrócona na produkcję sklejek i fornierów **w Morągu** oraz na rozbudowę zakładów w **Szczytnie.**

Takie są w ogólnych zarysach podstawowe zadania na te dwa lata dla trzeciego obiektu sztandarowego naszego obecnego zjazdu — dla Mazurów.

Mówiliśmy dotychczas o zadaniach w zakresie budownictwa ograniczonego datą 1949 r. Mówiliśmy dotychczas o zadaniach w zakresie budownictwa przemysłowego, którego efekty — w postaci gotowej produkcji — dadzą się odczuć już w 1949 r. Ale trzeba sobie powiedzieć, że nie można odcinać mechanicznie tego, co się będzie robiło do 1949 r. od tego, co się będzie robiło po 1949 r. Gdyby tak było, to rzeczą jasną jest, że po skończeniu planu trzyletniego nastąpiłaby olbrzymia luka i przerwa, zanim można byłoby uruchomić następny plan długofalowy.

TRZEBA JUŻ W RAMACH PLANU TRZYLETNIEGO MYŚLEĆ I NIE TYLKO MYŚLEĆ, A ZBIERAĆ ŚRODKI, PROJEKTOWAĆ I BUDOWAĆ TO, CO SIĘGA POZA TRZYLETNI PLAN, TO CO DA EFEKTY PO ROKU 1949.

Rozpoczynamy budowę huty o produkcji 1 miliona ton stali rocznie

Za wcześnie jest jeszcze nawet na zarys i na mglistą nawet wizję długofalowego planu, ale trzeba, ażeby trzeci zjazd wiedział, co zaczniemy budować, jeżeli chodzi o wielkie obiekty przemysłowe, obiekty, których produkcja wyrasta poza 1949 r., co zaczniemy budować w 1948 i 1949 na Ziemiach Odzyskanych. Polska była i jest krajem, który nie ma dostatecznej ilości żelaza. **Mrzonką byłoby dalsze uprzemysłowienie Polski bez postawienia przed sobą zadania budowy nowej, wielkiej, nowoczesnej huty. (Oklaski).**

Ta huta nie będzie mogła być zbudowana do 1949 r., ale ta huta musi być rozpoczęta w tych 2 latach, które dzielą nas od końca trzyletniego planu.

NAJBARDZIEJ DOGODNYM PUNKTEM DLA BUDOWY TEJ HUTY JEST REJON GLIWIC.

Stawiamy przed sobą to zadanie stworzenia nowej huty w rejonie gliwickim, huty z przetwórczością miliona ton stali surowej i 750 tysięcy ton wyrobów walcowanych (oklaski).

Siłownia w Miechowicach da nam 300 tysięcy K. W.

Mgliste są jeszcze i niewyraźne zarysy planu długofalowego, ale wiadomo, że plan ten będzie się opierał na rozbudowie energetyki. **PODSTAWOWYM OGNIWEM TEJ ENERGETYKI BĘDZIE WIELKA SIŁOWNIA W MIECHOWICACH, SIŁOWNIA NA 300 TYS. KILOWATÓW, OPARTA O MIAŁ WĘGLOWY POBLISKICH KOPALŃ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH.**

Nie zbudujemy tej siłowni do 1949 r., ale musimy ją projektować i zacząć budować w tych latach, które nam pozostają do 1949 r.

Miedź, kwas siarkowy, cement węgiel..,

Kraj nasz dotychczas nie produkował miedzi. **Musimy postawić przed sobą zadanie uruchomienia kopalni rud miedzionośnych w okolicach Bolesławca na Dolnym Śląsku.** Jednocześnie musimy w oparciu o anhydryty rozpocząć budowę **fabryki kwasu siarkowego, opartej na surowcach krajowych** z osiągnięciem takiej produkcji, która zlikwidowałaby zagadnienie deficytu kwasu siarkowego w Polsce (oklaski).

Wiemy, że budujemy wiele już teraz, a będziemy budować jeszcze więcej w planie długofalowym. Dlatego już teraz musimy myśleć o stworzeniu **nowego ośrodka przemysłu cementowego,** o tym, ażeby w oparciu o miejscowe surowce mineralne i bliski węgiel odbudować cementownię **Opole-Port,** która by osiągnęła produkcję 400 tysięcy ton.

Wreszcie piąty obiekt z rzędu tych obiektów, sięgających poza 1949 r., to **wielka kopalnia węgla „Gigant" koło Bytomia,** kopalnia, która w ostatecznym swym rozwoju ma dać produkcję 3 milionów ton rocznie (oklaski).

DOKONCZENIE NA STRONIE 4-ej

„Nasze plany są olbrzymie ale możliwe do wykonania"

Dokończenie przemówienia min. H. Minca

Zadania, które sobie stawiamy na dwa lata, oraz zadania, które sobie stawiamy do rozpoczęcia w tych 2-ch latach z myślą o przyszłości, są zadaniami olbrzymimi.

Tworząc plan trzyletni, stawialiśmy przede wszystkim na własny polski wysiłek.

Jeżeli założyliśmy w planie 3-letnim nakłady kapitału zagranicznego, to założyliśmy je w rozsądnych granicach, w granicach 20 proc. całości nakładów.

Powstaje pytanie, czy w obecnej sytuacji międzynarodowej, politycznej i gospodarczej, w obecnej stawce posiadaczy kapitałów zagranicznych na rozbudowę Niemiec, czy w tej obecnej sytuacji wskazanym jest stawianie sobie tak wielkich zadań i czy te wielkie zadania bez nowego dopływu kapitałów zagranicznych — są możliwe do wykonania?

Są możliwe do wykonania. Są możliwe do wykonania po pierwsze dlatego, że — chociaż nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, jeżeli chodzi o kredyty przewidziane w planie trzyletnim to dość poważna, powiadam dość poważna, część tych kredytów w rezultacie już zawartych umów handlowych i gospodarczych, umów przewidujących kredyt towarowy, **dość poważna część tych kredytów już dziś może być uważana za zagwarantowaną.**

Są możliwe po drugie dlatego, że w tej naszej ciężkiej pracy nie jesteśmy sami i **że możemy liczyć w okresie wielkich trudności na pomoc, której przykładem jest kredytowa sprzedaż 300.000 ton zboża przez Związek Radziecki w okresie kiedy odmówiono nam albo zredukowano do minimum przydziały zboża na zachodzie** (oklaski).

Są możliwe po trzecie wreszcie dlatego, że stanowimy kraj **o nowym ustroju gospodarczym.**

Prawdą jest, że historia nie zna żadnego nowego kraju kapitalistycznego, który by się poważnie rozwinął przemysłowo bez wielkiej wydatnej pomocy zagranicznej.

Ale my nie jesteśmy krajem kapitalistycznym —my jesteśmy krajem o nowym typie gospodarki, my jesteśmy krajem, który posiada źródła akumulacji niedostępne dla krajów kapitalistycznych, bo myśmy zlikwidowali marnotrawstwo wielkokapitalistyczne, myśmy skoncentrowali naszą gospodarkę przez system planowy, bo my wreszcie mamy możność sięgnięcia do niewyczerpalnych zapasów twórczych rezerw sił ludowych i twórczego ludowego entuzjazmu (oklaski).

Mamy możność przeprowadzenia do końca planu 3-letniego i mamy możność przygotowania podstawy do dalszego długofalowego, niezmiernie dalej niż trzyletni plan, sięgającego wysiłku.

Rzecz jasna, że te wielkie zadania nie przyjdą nam bez wielkich i trudnych wysiłków. Rzecz jasna, że te wielkie zadania nie będą mogły być wykonane bez przełamania szeregu oporów, szeregu niezrozumień, szeregu przejawów zacofania społecznego i gospodarczego. I jednym z odcinków, na którym musi być to zacofanie i opór najprędzej przełamane, jest **odcinek eksportu.**

Nie ma wzrostu konsumcji bez wzrostu eksportu

Jesteśmy krajem wyposażonym tylko w niektóre surowce— krajem, który musi importować surowce dla pracy przemysłu, przez pewien czas jeszcze żywność dla życia ludności i materiały inwestycyjne dla dalszego swego rozwoju. Tych inwestycji, tych surowców i tej żywności— dokąd one będą potrzebne nikt nam nie da za darmo.

Prawdopodobnie, w roku 1947 całość naszego eksportu sięgnie około 300 mil. dolarów.

Ale trzeba pamiętać, że w roku 1949 plan zakłada powiększenie tego eksportu do 560 milionów dolarów, czyli chodzi o prawie podwojenie eksportu.

Głównym artykułem naszego eksportu jest węgiel. Ostatnio przychodzą z pomocą włókno, cukier, porcelana, szkło, cement i niektóre wyroby metalowe. Ale trzeba zdawać sobie sprawę, że wachlarz artykułów eksportowych musi być niezmiernie szeroko rozwinięty, nie tylko na wyroby przemysłowe, gdyż przemysł nie może nieść na sobie ciężaru całości eksportu, a

NASZE ROLNICTWO — MUSI ZACZĄĆ EKSPORTOWAĆ.

Powoli i stopniowo — w miarę wzrostu produkcji i narastania dochodu całego kraju — muszą się włączać coraz nowe artykuły do naszego eksportu.

Musimy wszyscy zrozumieć, że my eksportujemy po to, żeby importować — że my importujemy po to, żeby produkować i inwestować, — że my produkujemy i inwestujemy po to, żeby konsumować. Nie ma wzrostu konsumcji bez wzrostu eksportu.

Wszelkie zacofanie na tym odcinku, wszelkie niedbalstwo na tym odcinku, wszelka niestaranność, wszelka lekkomyślność na tym odcinku muszą być przełamane. Przed całym kierownictwem przemysłu stoi jako centralne zagadnienie, zagadnienie eksportu, zagadnienie staranności, solidności, jakości w eksporcie, wielkości eksportu (oklaski).

Nie ulega wątpliwości, że przemysł, który rozwiązywał już niejedno wielkie zagadnienie, rozwiąże i zagadnienie eksportu i że do przemysłu przyłączą się i dalsze dziedziny gospodarki narodowej, w pierwszym rzędzie rolnictwo.

Współzawodnictwo pracy zrewolucjonizuje nasze życie gospodarcze

Chciałbym wreszcie na zakończenie poruszyć — moim zdaniem —sprawę najważniejszą, mianowicie **sprawę nowych, przełomowych, rewolucyjnych zjawisk, które zachodzą u nas ostatnio w zagadnieniach pracy.** Można powiedzieć, że jesteśmy tutaj na początku wielkiego przełomu. Jeżeli dzisiaj doszliśmy do tego, że nazwisko szarego górnika Pstrowskiego zna już cały kraj (oklaski), jeżeli doszliśmy do tego, że to nazwisko przyjmowane jest przez zjazd elity przemysłowej najburzliwszymi oklaskami, t. zn. że coś zmienia się **u nas w Polsce w dziedzinie zagadnień pracy — t zn., że jesteśmy u źródła nowego ruchu, ruchu, któremu dane jest zrewolucjonizować i nasze życie gospodarcze.**

Zastanówmy się, jak powstał ten ruch. Wczoraj na konferencji prasowej jeden z dziennikarzy zadał pytanie, które zdaje się brzmiało w ten sposób: — Jak się Ministerstwo Przemysłu i Handlu odnosi do inicjatywy — tutaj następuje nazwa gazety — w zakresie ruchu współzawodnictwa pracy?

To jest pomyłka. Inicjatywa nie wyszła od gazety, inicjatywa nie wyszła od Ministerstwa Przemysłu i Handlu inicjatywa nawet nie wyszła od związków zawodowych, a właściwie nie wyszła od zarządów związków zawodowych — INICJATYWA WYSZŁA OD PSTROWSKIEGO I OD TAKICH, JAK PSTROWSKI.

To, co cechuje ten ruch, to jest po pierwsze żywiołowość. Czy ten ruch powstał pod presją administracji fabryk albo czy był zorganizowany przez organizacje w fabrykach? Ja wam powiem koledzy w zaufaniu, między nami, chociaż to może trochę psuje nastrój, że były takie administracje, które ten ruch chciały zamarynować, albo które były niedostatecznie dalekowzroczne, żeby zobaczyć, że to jest wielka rzecz. TEN RUCH POWSTAŁ ŻYWIOŁOWO. TEN RUCH POWSTAŁ W REZULTACIE INICJATYWY Z DOŁÓW.

Jaka jest druga charakterystyczna cecha tego ruchu? Ten ruch nie tylko powstał żywiołowo, ale ten ruch rozwija się niezmiernie szybko i burzliwie.

Wystarczyły odgłosy ze Śląska, żeby odezwała się Łódź. Czy to, że cała Polska zna nazwisko Pstrowskiego, czy to, że ten ruch jest burzliwy, czy to nie wskazuje na to, że ten ruch **głęboko dojrzał że ma głęboką podstawę społeczną.** Dlaczego ten ruch dojrzał właśnie teraz? Dlaczego teraz ten ruch może się rozszerzać i będzie się rozszerzał dalej z szybkością wielką? **Dlatego, że wolno — bo te rzeczy wymagają czasu — ale teraz dopiero do całej klasy robotniczej w całej pełni dociera świadomość, że pracuje ona dla siebie, a nie dla eksploatatorów. (Oklaski). Dlatego, że dopiero teraz w małym jeszcze stopniu i niedostatecznym — jak bardzo niedostatecznym, to my o tym najlepiej wiemy — następuje pewna materialna, ograniczona jeszcze poprawa bytu klasy robotniczej. I wreszcie dlatego, że dopiero teraz — to jest zrozumiałe, że dopiero teraz— przenika do klasy robotniczej świadomość, że wzrost wydajności, że lepsza organizacja pracy, to jest wzrost dobrobytu robotnika.**

TRZEBA OTOCZYĆ OPIEKĄ TEN NOWY ŻYWIOŁOWY RUCH

TRZEBA TEN NOWY RUCH OTOCZYĆ OPIEKĄ I PIELĘGNOWAĆ DLATEGO, ŻE TEN RUCH, TO JEST NAJWIĘKSZA GWARANCJA NASZEJ PRZYSZŁOŚCI. CO TO ZNACZY OTOCZYĆ OPIEKĄ I PIELĘGNOWAĆ?

To znaczy po pierwsze — zwalczać opory administracji tam, gdzie one jeszcze są, a one jeszcze gdzieniegdzie są, przeciwko rozwojowi tego ruchu. To znaczy zwalczać nie tylko opory administracji, ale zwalczać również opory tam, gdzie one są, a one jeszcze są wśród niektórych zacofanych robotników, a nawet grup robotników. To znaczy po drugie — ułatwiać wszechstronnie wysiłki przodowników pracy, pomagać im organizować warsztat pracy, pomagać im dobrze organizować dzień pracy.

Po trzecie — to znaczy dbać o materialną rekompensatę przodowników pracy. To znaczy po czwarte— popularyzować tych przodowników pracy tak, aby ich nazwiska znał kraj, zakład miasto. To znaczy po piąte — otaczać ich na każdym kroku uwagą, szacunkiem, miłością. (Oklaski).

O WIELKĄ REWOLUCJĘ TECHNICZNĄ W POLSKIM PRZEMYŚLE

Oto nasze zadania na dzisiaj w stosunku do ruchów współzawodnictwa i w stosunku do przodowników pracy. Ale trzeba patrzeć dalej. Trzeba sobie powiedzieć, że dzisiejszy ruch współzawodnictwa nie stanowi jeszcze rewolucji technicznej. Cóż to jest dzisiejsze współzawodnictwo i dzisiejszy przodownik pracy? To jest skrupulatne wykonywanie swoich obowiązków, to jest zachowanie wzorowej dyscypliny w pracy, to jest dobre zorganizowanie miejsca pracy i dobre zorganizowanie dnia roboczego — to jest wielki i sumienny wysiłek.

To na dzisiaj wystarczy, ale na jutro to już nie wystarczy.

Trzeba, żeby ten wielki wysiłek połączył się z wielkimi i gruntownymi zmianami technicznymi. I trzeba, żeby tej fali, która wyszła z dołu od mas, tej fali współzawodnictwa, tej fali przodowników pracy, wyszła na spotkanie ZORGANIZOWANA POLSKA TECHNIKA I POLSKA NAUKA (oklaski).

Trzeba, żeby powstał generalny plan technicznych ulepszeń w przemyśle, renowacji, racjonalizacji, postępu. I jeżeli to, co dały masy w postaci ruchu współzawodnictwa i przodowników pracy połączy się z tym, co da polska technika w postaci generalnego planu technicznych zmian w przemyśle, to otrzymamy rzecz wielką — REWOLUCJĘ TECHNICZNĄ W POLSKIM PRZEMYŚLE. (Oklaski).

Polski przemysł i kierownicy polskiego przemysłu w postaci żywiołowego ruchu współzawodnictwa i ruchu przodowników pracy uzyskali nową wielką dźwignię. Tylko ślepy tej dźwigni może nie widzieć, tylko nieudolny z tej dźwigni nie będzie korzystać. MY NIE CHCEMY BYĆ ANI ŚLEPYMI, ANI NIEUDOLNYMI. My chcemy chwycić **za tę potężną dźwignię którą nam dała polska klasa robotnicza. My chcemy osiągnąć systematyczną pracą re**wolucję techniczną w polskim przemyśle. My chcemy zbudować i my zbudujemy suwerenną gospodarczo i politycznie, szczęśliwą, kwitnącą Polskę (huczne oklaski i głosy: brawo).

DO WALKI Z RESZTKAMI NIEMCZYZNY

wzywa nauczycieli wojew. gen. Zawadzki na zjeździe ZNP w Katowicach

W dniu 9 września br. odbył się w Katowicach zjazd inspektorów, dyrektorów i kierowników wszelkiego typu szkół — członków ZNP z terenu Kuratorium Okr. Szk. Śl.-Dąbrowskiego.

W zjeździe, nad którym protektorat objął woj. gen. Zawadzki, wzięło udział około 2000 osób.

O godz. 9-tej uczestnicy uformowali pochód, który przemaszerował ulicami miasta. Po złożeniu wieńców w miejscu stracenia harcerzy katowickich i na cmentarzu poległych żołnierzy radzieckich odbyła się odprawa, w Hali Filharmonii Katowickiej.

Zebranych powitał **kurator tow. Jerzy Berek**, powołując na stępnie prezydium zjazdu i oddając głos tow. wojewodzie.

Przemówienie swe zatytułował gen. Zawadzki **„O wojującą postawę nauczyciela polskiego w walce z niemczyzną i w pracy nad repolonizacją Ziem Zachodnich".** Wojewoda zwrócił uwagę zebranych na fakt, że ostatnio zdarzają się wypadki wrogich wystąpień wśród resztek niemczyzny, jaka zdołała podstępnie niekiedy, przebrnąć poprzez procesy weryfikacji i rehabilitacji i tkwi jeszcze na ziemi polskiej. Nie podnosząc zagadnienia do roli groźnego problemu podkreślił jednak bezwzględną konieczność likwidacji tego szkodliwego objawu. **Do akcji musi stanąć w pierwszym rzędzie nauczyciel**, wychowując **dziecko w duchu antyniemieckim** i wpływając odpowiednio na jego środowisko domowe. Gdyby tutaj napotkał się ze stanowiskiem nieprzychylnym, względnie wrogim, nauczyciel obowiązany jest do interwencji urzędowej. Równocześnie nauczyciel winien swoimi informacjami służyć wszelkim urzędom i organom władz powołanych do kontroli nad podejrzanymi o wprowadzenie w błąd instytucji weryfikacyjnych i rehabilitacyjnych.

W drugiej części przemówienia gen. Zawadzki przedstawił zgromadzonym wysiłki jakie poczyniono w kierunku poprawy bytu nauczyciela. **Przy budowie nowych szkół wznosić się będzie zarazem domki mieszkalne dla nauczycieli.** Do każdej szkoły będzie przynależeć ok. 2 ha ogrodu szkolnego. Przy starych szkołach dobudowywać się będzie domki mieszkalne. Wydano też zarządzenie, że **żadne podanie gminy wiejskiej czy miejskiej o nauczyciela nie będzie rozpatrywane dopóty, dopóki nie będzie zaopatrzone w adnotację, że jest dla nauczyciela przygotowane mieszkanie.** Mieszkania, raz przydzielonego nauczycielowi, nie wolno w żadnym wypadku przeznaczać na inne cele. W ten sposób rozwiązując kwestię mieszkaniową, władze starają się ulżyć ciężkiej jeszcze bezsprzecznie doli nauczyciela.

Przemówienie gen. Zawadzkiego przyjęli zebrani żywiołowymi oklaskami.

Następnie przemówił kurator Berek.

Charakteryzując osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie szkolnictwa w latach ubiegłych określił on program pracy w roku przyszłym, jako program reformy uczuć i serc ludzkich. Rok przyszły ma przynieść w wyniku podciągnięcie młodzieży i nauczycieli, tak jeżeli chodzi o poziom wiedzy jak i w dziedzinie wyrobienia ideologicznego i społecznego. Każdy nauczyciel partyjny czy bezpartyjny, musi wreszcie przybrać **zdecydowane oblicze polityczne**, jeśli ma być pełnowartościowym wychowawcą przyszłego obywatela polskiego.

Następnie przeszedł kurator Berek do omówienia szczegółowych, wewnętrznych zadań w szkolnictwie. Wchodzą tu następujące sprawy:

uporządkowanie gospodarki szkolnej, likwidacja wszystkich punktów dotychczas jeszcze bezszkolnych;

opracowanie trzyletniego planu odbudowy szkół, który rozpocznie się już w styczniu 1948 roku.

inwentaryzacja ruchomego majątku szkolnego;

uzupełnienie pomocy naukowych bibliotek i wreszcie

doprowadzenie do porządku budynków szkolnych pod względem estetycznym.

W dziedzinie wychowania popularyzować należy na terenie szkoły zalegalizowane organizacje młodzieżowe, jak ZWM, OM TUR, Wici, Zw. Młodzieży Demokratycznej i harcerstwo. Przy przyjmowaniu do szkół średnich ogólnokształcących baczną uwagę zwracać się będzie na to, by emancypująca się młodzież robotniczo-chłopska miała zapewniony należyty dostęp. Kurator ostro napiętnował wypadki, w których poszczególne dyrekcje zlekceważyły sobie całkowicie opinię związków zawodowych w sprawie przyjęcia do szkół. Równocześnie podkreślił kurator fakt, że niektóre zakłady faworyzują przy układaniu programu język angielski, czasem zupełnie bez uzasadnienia, np. w szkołach technicznych, podczas gdy literatura techniczna w jęz. rosyjskim jest o wiele bardziej dostępna w naszych warunkach. Język rosyjski musi być w przyszłości traktowany tak, jak na to zasługuje.

Omawiając sprawę bytu nauczyciela tow. kurator stwierdził, że władze nie tylko **nie zabraniają nauczycielowi zajmować się pracami ubocznymi**, owszem, nawet polecają, byleby te zajęcia były społecznie pożyteczne. Do takich prac należą np. prace w oświacie pozaszkolnej, w świetlicach, Domach Kultury. Zajęcia te, zajmując niewiele stosunkowo czasu mogą przynieść kilka tysięcy zł. dochodu miesięcznego. W roku przyszłym wpłynie także na poprawę bytu rozprowadzenie 400 milionów złotych, preliminowanych na godziny nadliczbowe.

W końcu tow. kurator omówił nowy styl pracy, którego cechą charakterystyczną jest zmiana stosunku przełożonego do podwładnego. Przełożony nie może być tylko bezdusznym kontrolerem wyszukującym dziury w całym., musi być lekarzem, starającym się naprawić błędy. Szczególną opieką powinni otoczyć kierownicy szkół te młode siły, przed którymi stoi zadanie uzupełnienia swych kwalifikacji zawodowych.

Hasłem: **„Coraz więcej szkół, coraz lepiej zorganizowanych, na coraz wyższym poziomie** — zakończył kurator Berek swe przemówienie.

(A. Wal)

Z CAŁEGO KRAJU

WARSZAWA

ZBIORY TYTONIU KRAJOWEGO

Tegoroczne zbiory tytoniu oceniane są w przybliżeniu na 14 tysięcy kg. Ilość ta może ulec zmniejszeniu, gdyż plantacje poniosły częściowo szkody wskutek panującej w okresie letnim suszy.

BALET MOISIEJEWA ZBIERAŁ NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W czasie przerwy w występie, który odbył się dn. 5 b. m. na kortach Legii, uczestnicy baletu Moisiejewa urządzili zbiórkę pieniężną na odbudowę stolicy. Dochód z tej zbiórki wynosił 105.000 zł. Suma uzyskana poprzedniego dnia ze zbiórki w Teatrze Polskim wynosiła 49.000 zł.

POZNAŃ

„ZAPOBIEGLIWY" KIEROWNIK „BATA"

W Poznaniu władze śledcze MO wykryły w mieszkaniu kierownika firmy „Bata" niej. Sowinskiego nielegalny skład towarów tekstylnych i skór wartości około 2 milionów złotych. Sowiński usiłował przekupić funkcjonariuszy MO sumą 200 tys. złotych, za co będzie dodatkowo pociągnięty do odpowiedzialności.

BYDGOSZCZ

Do archiwum bydgoskiego przywieziono akta, wywiezione przez Niemców w listopadzie 1944 r. do Gross Leben, a obecnie rewindykowane ze strefy brytyjskiej. Najcenniejsze są akta, dotyczące działalności niemieckiego urzędu przesiedleńczego z okresu przed pierwszą wojną światową. Wielką wartość dokumentalną posiadają również rewindykowane akta niemieckich organizacji politycznych, które działały na terenie Bydgoszczy.

JELENIA GÓRA

Jeleniogórskie Zakłady Papiernicze obejmujące około 20 czynnych fabryk wytwórczych przystąpiły w ostatnim czasie do organizowania bibliotek - wypożyczalni książek w swoich fabrykach. W ostatnich dniach C.Z.P.P. przyznał dalszą subwencję w kwocie zł. 300 tys. na kupno nowych książek.

ŁOWICZ

SETNA WIEŚ ZELEKTRYFIKOWANA W ŁOWICKIEM

We wrześniu rb. odbędzie się uroczystość setnej wsi zelektryfikowanej w pow. łowickim.

Równocześnie Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazowieckiego przekroczy plan, zakreślony przez Centralny Zarząd Energetyki.

NYSA

800 NIEMCÓW WYJECHAŁO Z NYSY

Z miasta Nysy i powiatu nyskiego na Opolszczyźnie wyjechało ostatnio 800 Niemców. Transport obejmował 25 wagonów.

Jelenia Góra—Stawy w okolicach Popław na tle gór

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Milowice mają głos

Mieszkańcy Milowic pod Sosnowcem piszą:

Milowice — osada kopalniana leżąca w granicach miasta Sosnowca, cierpliwie znosi dolę sierocą. Zarząd miasta Sosnowca zapomniał o nas zupełnie, a już o tym, że pozbawieni jesteśmy komunikacji z centrum miasta czy Katowicami, oddalonymi od nas 5 km nawet pomyśleć nie chce. Przy dobrej woli i większej troskliwości o los robotniczej ludności miejscowej nie byłoby trudno sprawę rozwiązać ku zadowoleniu mieszkańców Milowic. Autobusy kursujące Sosnowiec — Katowice przez Szopienice z powodzeniem mogłyby być skierowane przez Milowice. Wtedy uzyskalibyśmy chociaż ten jedyny środek lokomocji z Sosnowcem i z Katowicami. Trzeba tylko zrozumieć ważność poruszonej sprawy i jej konieczność zwłaszcza teraz, kiedy rozpoczyna się rok szkolny, a młodzież ucząca się w Katowicach czy Sosnowcu (a jest jej spory procent) pozbawiona obuwia i ciepłego ubrania, narażona jest znów na wszelkiego rodzaju niewygody i choroby. Robotnicza ludność Milowic woła w tym względzie o pomoc do kompetentnych władz. Głos Milowic to głos ludu pracującego, to głos młodzieży robotniczej. Czekamy na głos naszych władz.

Słuszne uwagi mieszkańców Milowic poddajemy pod rozwagę Zarządowi Miasta Sosnowca i Dyrekcji Śląskich Linii Autobusowych.

Mieszkańcy Domu Starców też mają prawo słuchać radia

Ob. P. S. (imię i nazwisko znane Redakcji) Domu Starców w Katowicach komunikuje:

Zarząd Miasta Katowic chcąc nam uprzyjemnić ostatnie nasze lata zakupił dla nas radioodbiornik. Cieszyliśmy się bardzo wszyscy a mieszka nas 28 mężczyzn i 67 kobiet. Niestety kierowniczka Domu Starców nie pozwoliła nam słuchać radia, ani sama nie słucha. Jeżeli już nam nie wolno według ob. Kierowniczki słuchać radia (ale chcielibyśmy wiedzieć dlaczego?) to lepiej radio dać jakiejś szkole, bo kosztowało pewnie b. dużo a jest zupełnie nieczynne. A zdobić ściany powinny obrazy, a nie głośniki.

Nie mogąc pojąć motywów postępowania ob Kierowniczki Domu Starców prosimy Zarząd Miasta o zainteresowanie się tą sprawą.

Dziwne milczenie DOKP — Łódź

Ob Łazarski Czesław (Wrocław 8, ul. Bolkowskiego 59 11), donosi:

Dnia 23 sierpnia 1946 r. nadałem na bagaż na stacji Bąk (na linii kolejowej Bydgoszcz — Kościerzyna) rower, którego nie odebrałem, gdyż nie nadszedł.

W dniu 7. XI, po przeprowadzeniu korespondencji, dotyczącej reklamacji zaginionego roweru z Polskimi Kolejami Państwowymi, (Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Wydział Reklamacji — Łódź), wysłałem kwit bagażowy Nr. 1195, listem wartościowym Nr. 6 na zaginiony rower.

Do tej pory jednak — mimo, że minął już przeszło rok od „zagubienia" mego roweru, nie otrzymałem ani zwrotu tegoż, ani odszkodowania, jak to przewidują przepisy.

Jako emerytowany urzędnik państwowy znajduję się w ciężkich warunkach materialnych, posiadanie roweru ułatwiało mi załatwienie niejednej sprawy, bez wydania pieniędzy na tramwaje itp. Obecnie czuję się dotkliwie pokrzywdzony przez pozbawienie mnie roweru, że podejrzewam czyjąś złą wolę, bo od wysłania kwitu bagażowego, napisałem już do Wydziału Reklamacji do Łodzi szereg listów poleconych, a to dnia 15 marca 1947 r. Nr. 4678, dnia 15 lipca 1947 r., oraz dnia 2 sierpnia 47 r. i na żaden z nich nie otrzymałem odpowiedzi.

W dalszym ciągu listu ob. Łazarski pyta, czyżby istotnie kolej miała tyle „zagubionych rzeczy, że w ciągu roku nie potrafiła załatwić poszkodowanych, a nawet odpisać, kiedy sprawa będzie załatwiona?

Ze swej strony prosimy DOKP — Łódź o udzielenie odpowiedzi ob. Łazarskiemu, dla którego odnalezienie roweru jest istotnie sprawą wielkiej wagi. (Red.).

Odpowiedzi Redakcji:

Ob. Derowicz St. Rybnik. — Podajcie dokładny adres mieszkania, o które się staracie.

Ob. Karnas Józef. — Sprawę Waszą przesłaliśmy do rozpatrzenia U. B. P.

Ob. Mioduszewska, Zawiercie. — Jak nas informuje Wydział Kwaterunkowy, Zarządu Miejskiego w Zawierciu, w najbliższym czasie otrzymacie mieszkanie.

Ob. Jan Niekrasz, Chorzów-Batory. — Prosimy o podanie dokładnego adresu i nazwiska osób, o których do nas piszecie.

Ob. Wilewski. — Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Ob. Korczyk, Bielsko. — Ceny na wyroby blaszane i wyroby z blachy poda Wam Komisja Cennikowa, do której się bezpośrednio zwróćcie.

Ob. Teodor Wieczorek, Bielowice. — W Waszej sprawie zwróćcie się do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach.

Ob. Fr. D. Katowice-Załęże. — Możemy Was upewnić, że w żadnym wypadku obozy pracy nie mają na celu „wyniszczenia ludzi". Są jednak słuszną karą dla tych, którzy świadomie krzywdzili współobywateli. Gdyby lokatorzy obozu pracy zamiast pracować mogli opalać się i spożywać smakołyki przesyłane z domu, byliby nie w obozie a na letnisku. Zgodzicie się chyba z nami.

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA"
Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja: KATOWICE ulica Mickiewicza 8
tel. 349-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III 4900.
Oddziały:
Kraków ul. Wiślna 4, tel. Red. 598-12, tel. Adm. 586-32
WARSZAWA, ul. Smolna 13
WROCŁAW Podwale Świdnickie Nr. 36
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr. 13
RZESZÓW, 3-go Maja Nr. ...
telefon 3
KIELCE, Sienkiewicza 64
telefon 10-61
SOSNOWIEC, Warszawska 1
telefon 613-95
OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 43-...
Adm.: Odrodzenia 17
telefon 385
BYTOM, ulica Dworcowa 1
telefon 30-65
GLIWICE, ulica Marcinkowskiego Strzody 8, telefon 43-10
RYBNIK gen. Zawadzkiego Nr. 13 telefon 1
BIELSKO Generalissimusa Stalina 11 telefon 15-10

R — 17741

Górnicy stają do wyścigu pracy

(rg) W wielu kopalniach śląskich w ostatnim czasie odbyły się zebrania załogowe poświęcone zawarciu umów o wyścig pracy z innymi gałęziami przemysłu.

Poniżej cytujemy kilka z uchwalonych rezolucji. Wszystkie one mówią o głębokim zrozumieniu obowiązków ciążących na polskim górnictwie w chwili obecnej, a jednocześnie świadczą o wielkim zapale i chęciach osiągnięcia jak najlepszych wyników pracy.

⊙ W DYREKCJI Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego odbyło się zebranie dyrektorów, kierowników działów i wydziałów rady zakładowej i in. w czasie którego uchwalono rezolucję w której m. in. czytamy:

Zebrani w dniu 1. 9. 1947 r. w sali konferencyjnej Dyrekcji Jaworzn. - Mikoł. Zjednoczenia P. W., niżej podpisani dyrektorzy, Rada Zakładowa, kierownicy działów i wydziałów dyrekcji J. M. Z. P. W. — oświadczają:

GENERALNEMU DYREKTOROWI C. Z. P. W.
ob. inż. F. TOPOLSKIEMU

że ożywieni zdecydowaną wolą wypełnienia i przekroczenia zadań nałożonych na górnictwo polskie przez Narodowy Plan Odbudowy Gospodarczej w imię jak najszybszego wyrównania zniszczeń w strukturze gospodarczej Polski, przyrzekają dołożyć wszelkich starań, aby zadania, nałożone na Jaworznicko - Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego były z nadwyżką wykonane. Szczególną uwagę na wzmożenie wysiłku w pracy postanawiają zwrócić w miesiącach objętych układem współzawodnictwa, zawartym pomiędzy górnikami i włókniarzami, aby udowodnić, że górnik, jak dotychczas tak i nadal potrafi przodować w wysiłku przy odbudowie kraju i NIE ZAWIEDZIE POKŁADANYCH W NIM NADZIEI".

⊙ ZEBRANIE ZAŁOGOWE kop. „Eminencja" w Katowicach - Dębie poświęcone było również omówieniu układu o wyścig pracy z włókniarzami. W uchwalonej rezolucji górnicy kop. „Eminencja" wyrażają:

gotowość wytężenia wszystkich swych sił do stałego podnoszenia wydajności pracy, usprawniania i ulepszania metod i nieustawania w wyszukiwaniu wszelkich możliwych środków, gwarantujących zwiększenie produkcji. Zobowiązują się do przestrzegania warunków współzawodnictwa we wszystkich jego punktach i zapewniają, że decyzję swoją traktują jako niezłomną wolę świadomego swych zadań górnika, wierząc, że na drodze tej służą odbudowie Ojczyzny, oraz interesom klasy robotniczej, zmierzając tym samym ku lepszej przyszłości".

W ślad za przemysłem węglowym i zakłady przemysłowe pomocnicze stają w równym szeregu z włókniarzami. Oto treść rezolucji uchwalonej przez załogę Fabryki Lamp górniczych w Katowicach:

My załoga Fabryki Lamp górniczych postanawiamy przyłączyć się do tej pięknej akcji i wezwać do współzawodniczenia załogę Fabryki Sprzętu Ratowniczego dla Górnictwa w Katowicach.

Jednocześnie zobowiązujemy się do końca 1947 r.:

1. Wykonać z nadwyżką państwowy plan produkcyjny.
2. Zwiększyć wydajność na 1-go robotnika.
3. Zmniejszyć liczbę nieobecnych.
4. Zwiększyć bezpieczeństwo pracy.
5. Polepszyć jakość produkcji.
6. Zmniejszyć ilość materiałów.

Aby wykonać powyższe zadania postanawiamy zorganizować współzawodnictwo międzyoddziałowe na terenie naszej fabryki.

Nie trzeba chyba dodawać, że przy takim ustosunkowaniu się naszych górników do zawartego układu, przy takim entuzjazmie i takim zapale — zwycięstwo będzie po naszej stronie — po stronie niezawodnego śląsko - dąbrowskiego górnika.

Pow. Komitet Opieki Społecznej w Katowicach dzieciom najbiedniejszym

Piękna okolica Mosznej, powiatu prudnickiego otoczona z jednej strony lasem, zaś z drugiej łączą się z cudownym 30 ha parkiem i dawniejszą rezydencją niemieckiego hrabiego Thiele - Winklera gości od 4 miesięcy najbiedniejsze dzieci powiatu katowickiego.

Dzięki ofiarności całego społeczeństwa powiatu katowickiego oraz intensywnej pracy Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej z przewodniczącym Komitetu ob. Sebestą na czele, mając na uwadze ratowanie zdrowia tych dzieci, które utraciły swoich żywicieli bądź to w niemieckich obozach koncentracyjnych, obozach karnych, bądź wskutek działań wojennych, udało się uruchomić kolonie już w czerwcu br., przy czym z kolonii korzystało miesięcznie około 250 dzieci. Mimo rozpoczęcia roku szkolnego postanowiono w miesiącu wrześniu wysłać na kolonię jeszcze 150 najbiedniejszych dzieci, szczególnie takich, które zagrożone są gruźlicą wgl. potrzebują odpowiedniego wyżywienia.

Ostatnio WKOS delegował do Mosznej na lustrację inspektora WKOS-u ob. Walczaka, a Prezydialnego PRN kierownika Biura Prezydialnego ob. Krakowskiego. Delegacja stwierdziła że dzieci są należycie i racjonalnie odżywiane, pokoje sypialne są czysto utrzymane a swoim wyglądem przypominają raczej sanatorium.

Sprawne działanie personelu wychowawczego oraz dostateczne zaopatrzenie magazynu w żywność, należy zawdzięczać współpracy miejscowego sołtysa ob. Chroboka i kierownika kolonii ob. prof. Jeleńskiego.

Stwierdzono, że dzieci są czysto utrzymywane i otoczone należytą opieką lekarską. Na izbie chorych, która znajduje się w tym samym gmachu są 4 czyste łóżka, z których dotychczas żadne z dzieci nie musiało korzystać. Niezależnie od obfitego wyżywienia, otrzymują **świeże owoce i cukierki ofiarowane przez fabryki cukierków w Welnowcu Kubik Stefan i Podstawa.**

Kina objazdowe odwiedzą 200 miejscowości

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Katowicach zawiadamia, że w 200 miejscowościach na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego, staraniem Filmu Polskiego, wyświetlane są przez kina objazdowe w miesiącu wrześniu filmy krótkometrażowe na temat odbudowy Warszawy.

O datach seansów poszczególne komitety zostały przez Komitet Wojewódzki powiadomione.

W związku z powyższym, Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy prosi przedstawicieli miejscowych komitetów lokalnych o nawiązanie kontaktu z kierownictwem kin objazdowych i wygłoszenie przed seansami krótkiego okolicznościowego przemówienia.

Pożądanym jest również przeprowadzenie zbiórki dobrowolnych datków wśród zebranych na rzecz odbudowy Warszawy.

Echa zbrodni w Szopienicach

Dnia 11. b. m. odbędzie się w Szopienicach manifestacyjny pogrzeb zamordowanego w lasach mysłowickich przez hitlerowskich oprawców we wrześniu 1939 roku MUSIALIKA PAWŁA, b. uczestnika I, II i III powstania śląskiego. Orszak wyruszy o godz. 16-tej z kostnicy szpitala miejskiego w Szopienicach. W manifestacyjnym pogrzebie winni wziąć udział wszyscy towarzysze broni zmarłego, obywatele i organizacje z terenu miasta Szopienic i okolicy.

Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego przystępuje do współzawodnictwa

W czasie konferencji w sprawie współzawodnictwa przemysłu włókienniczego i węglowego **w Świętochłowicach** zebrani z entuzjazmem podtrzymali inicjatywę szlachetnej rywalizacji o jak najlepsze wyniki w wykonaniu planu państwowego obu przemysłów.

Pracownicy Zjednoczenia Fabryk postanowili rozpocząć współzawodnictwo między sobą. I tak **Śląska Fabryka Maszyn „Montana"** wezwała do współzawodnictwa **hutę „Karol"**. Fabryka Maszyn — **„Moj" wezwała Centralne Warsztaty Mechaniczne, Piotrowicka Fabryka Maszyn — Rybnicką Fabrykę Maszyn, Fabryka Lamp Górniczych — Fabrykę Sprzętu Ratunkowego, Zakłady Przem. „Kapid" — Zakłady Przemysłowe „Dehak"**. Powołano komisję celem opracowania regulaminu współzawodnictwa między poszczególnymi fabrykami.



Sobota — godz. 1.30. Mimo wczesnej pory na katowickim rynku ruch. Tłok. Wódka, „lachy". Do sprzedania. Handel idzie. Ale — oto mały stoliczek, a przy nim gość zręcznie manewrujący trzema kartami. Wokół grupa widzów. To nie handel.

— „Ta przegrywa i ta przegrywa, a tylko ta wygrywa! No i proszę raz, dwa trzy—kto zauważył? Może stawiać. Za 500 płacę tysiąc, za tysiąc — dwa. No i proszę".

Młodzieniec o chytrych, niespokojnych oczach zauważył. Stawia 500 złotych na jedną z kart. Wygrał. Z triumfem chowa drugą pięćsetkę do kieszeni. Gra rozpoczyna się od nowa... „Kto zauważył? Proszę stawiać!"

Przeważnie gra młodzieniec o spokojnych oczach. Czasem i niestara jeszcze kobieta. Zazwyczaj wygrywają. Osoby śledzące grę rozgrzewają się zwolna. Przecież łatwo można wygrać — zwłaszcza, że ów młodzieniec korzystając z nieuwagi „mistrza" zagiął róg jednej z kart. Właśnie tej wygrywającej. Jakaś starsza kobieta z podniszczonej torebki wyciąga 500 zł. — stawia. Przegrała. Dziwi się. Stawia drugą 500-kę. Też przegrywa. Denerwuje się. Wyciąga 1000 zł. Przegrywa. Jeszcze 1000 — to samo.

Tymczasem obserwator uważnie przeglądający rynek daje znaki. Milicja się zbliża. Za chwilę stolik znika, „trzykarciarz" ulatnia się. Jego wspólnicy też. A ta która przegrała parę tysięcy, płacze. Miała kupić bieliznę wnuczkowi — a teraz pieniędzy nie ma.

— Nie graj pani — powiada jakiś facet i wzrusza ramionami. Racja. Ale cóż? kobiecina chciała podwoić swój kapitał.

Po pół godzinie niebezpieczeństwo minęło. Milicja poszła dalej. Zapłakana kobiecina również. Gra toczy się na nowo. „No i proszę stawiać! Pan zauważył?"...

Owszem ja zauważyłem — że ci „trzechkartowi" kanciarze grają na kilka stolików. Zauważyłem, że nikomu nie dadzą wygrać — tylko wspólnikom. Że są dobrze zorganizowani — ich obserwator wypatruje zbliżających się milicjantów. I tak nie orzą, nie sieją, a „plon" zbierają!

Zagram i ja z nimi w trzy karty. Mój as — to NAZWISKA. Podam w gazecie ich imiona, nazwiska — a może nawet FOTOGRAFIE. Jako „zasłużonych ludzi". Chyba, że trzy karty odłożą do „lepszych czasów". Nie żartuję, panowie wydrwigrosze!

TAKI

Komunikat

W sobotę, dnia 13 września br. o godz. 13-ej odbędzie się w Domu Kultury przy ul. Francuskiej otwarcie wystawy pośmiertnej malarza bułgarskiego Christo B. Kutiewa, którą otworzy poseł bratniej Republiki Bułgarskiej — przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej dr Paweł Tagarow.

Spodziewane jest przybycie wiceministra płk. E. Szyra, jako prezesa Towarzystwa Przyjaźni Polsko Bułgarskiej, staraniem którego wystawa została urządzona.

Christo B. Kutiew, Bułgar z pochodzenia ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, jako jeden z najwybitniejszych uczni Jana Matejki.

W obrazach jego widzimy przede wszystkim tematykę krajobrazu polskiego widzianą przez pryzmat egzotyczności i żywiołowości Słowian południowych.

Przepiękny „Cykl tatrzański" stanowi niezwykłą pozycję, którą każdy winien obejrzeć, aby zrozumieć jak cenią nasze Tatry nie tylko Polacy, ale również inne narody słowiańskie.

Zeszyty po 7 złotych

W trosce o zaopatrzenie dzieci pracowników podstawowych gałęzi przemysłu państwowego w przybory szkolne — zorganizowało Zrzeszenie Spółdzielni Spożywców Przemysłu Hutniczego w Katowicach, w porozumieniu z Centralą Zbytu Przemysłu Papierniczego — sprzedaż tanich zeszytów szkolnych.

Zeszyty te w cenie 7 zł. za szt. nabywać mogą pracownicy w dowolnych ilościach w swoich spółdzielniach zamkniętych, znajdujących się przy zakładzie pracy.

SPORT

NA STARCIE PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚLĄSKA

Dwa tygodnie temu ruszyły do boju o mistrzostwo Śląska we wszystkich klasach — serii jesiennych piłkarskie kluby Śląska.

Mistrzostwa rozgrywa się — jak już donosiliśmy — w trzech klasach A, B i C.

W klasie A walczą w tym sezonie 33 kluby i to o stawkę niebyle jaką. **Wydział Gier i Dyscypliny Śląskiego OZPN wystąpi bowiem na przyszłym Walnym Zgromadzeniu z wnioskiem o utworzenie Ligi Okręgowej, odpowiadającej przedwojennej Lidze Śląskiej.** Toteż walka o najlepsze uplasowanie się w poszczególnych grupach rozgorzeje. Każdy klub dążyć będzie do znalezienia się w czołówce tabeli swej grupy, by wejść do ekstraklasy piłkarskiej Śląska, a faworyci rozgrywek starać się będą za wszelką cenę o zdobycie mistrzostwa Śląska, które w nagrodzie niesie awans do ekstraklasy.

Stoczone do tej pory boje nie pozwalają co prawda na należyte zorientowanie się w sytuacji poszczególnych grup. Niemniej postaramy się pokrótce omówić obecny stan rozgrywek.

W grupie I-szej **Naprzód Janów posiadający w swym zespole 2 reprezentantów Śląska — Góreckiego i Baka uchodzi z góry za faworyta swej grupy. W Pogoni** katowickiej **Walcowni** z Dziedzic i **Ligociance** będzie miał jednak groźnych konkurentów z którymi będzie się musiał poważnie liczyć. Poza tym 3 drużyny **WMKS Katowice, Koszarawa Żywiec i Piast** z Pawłowa nie weszły do tej pory w szranki walk mistrzowskich, a WMKS zahartowany w bojach o wejście do ligi będzie miał niewątpliwie w tych rozgrywkach coś do powiedzenia. Okaże to zresztą najbliższa przyszłość.

Najwięcej trudności do przewidzenia szans poszczególnych drużyn nasuwa grupa II-ga. W tej grupie nie ma drużyny o ustalonej marce. **W tabeli prowadzi Kop. Katowice różnicą 1 punktu, mając za sobą aż 6 zespołów ze zdobytymi 2 punktami.**

W grupie III-ciej czoło tabeli zajęły równą ilością punktów **Polonia Piekary z Naprzodem Lipiny.** W tej jednak grupie walczą zespoły o niezłej marce i wielkich ambicjach **Slavia Ruda Śląsk Świętochłowice i Czarni Chropaczów.** Między tymi klubami rozegra się walka nie tylko o pierwsze miejsce, ale również o ukształtowanie się czołówki miejsc w tabeli.

Tabela rozgrywek III-ech grup przedstawia się następująco:

Grupa I:			
1) Naprzód Janów	2	4	9:4
2) Walcow. Dziedzice	2	3	3:0
3) Ligocianka	2	3	2:1
4) Pogoń Katowice	1	2	2:1
5) BBTS Bielsko	1	0	1:2
6) HKS Szopienice	1	0	1:2
7) Lechia Mysłowice	2	0	1:5
8) Concordia Knurów	1	0	3:7
9) WMKS Katowice	—	—	—
10) Koszarawa Żywiec	—	—	—
11) Piast Pawłów	—	—	—
Grupa II:			
1) Kop. Katowice	2	3	6:4
2) Baildon Katowice	1	2	8:3
3) Zabłocie Żywiec	2	2	4:3
4) Kop. Dębieńsko	2	2	5:4
5) Wyzw. Michałk.	2	2	3:3
6) Siemianowiczanka	2	2	4:4
7) Batory Chorzów	2	2	2:5
8) Błysk. Kop. Emma	1	1	2:2
9) Hejnał Kęty	1	1	2:2
10) Kop. Eminencja	2	1	5:10
11) ZZK Katowice	1	0	1:2
Grupa III:			
1) Polonia Piekary	2	4	6:2
2) Naprzód Lipiny	2	4	6:2
3) Ruch Radzionków	2	3	9:4
4) Azoty Chorzów	1	2	3:2
5) Czarni Chropaczów	2	2	4:4
6) Śląsk Świętochł.	2	2	3:4
7) Slavia Ruda	2	1	3:4
8) Śląsk Tarn. Góry	1	0	1:2
9) Huta Pokój N. Byt.	1	0	1:2
10) 27 Orzegów	1	0	2:7
11) Wawel Nowa Wieś	2	0	2:7

Do Zarządów Klubów zwracamy się, by bezpośrednio po meczach swych drużyn we własnym interesie podawały telefonicznie wyniki meczów naszej redakcji sportowej pod numerami **334-03 i 334-04.**

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na czwartek, dnia 11 września

5,55 Sygnał 6,05 Gimnastyka 6,15 Dziennik 6.30 Muzyka 7.15 Wiadomości 7,30 Muzyka 7,55 Informacje 8.05 Skrzynka PCK 8,15 Koncert życzeń 9.00 Koncert reklamowy 12.06 Wiadomości 12,10 Przegląd prasy. 12.15 Melodie ludowe 12,30 Audycja dla wsi 12.40 Beethoven — V. Sonata F-dur op 24 13.00 „Z mikrofonem po kraju" 13,10 Koncert rozrywkowy 14,00 Informacje Polski Południowej 14.15 Wiadomości gospod. 14,30 Audycja dla kobiet 14.40 Audycja dla wsi 15.00 Muzyka 15.40 Duet fortepianowy 16.00 Dziennik 16,20 Zagadki muzyczne 16.40 Z naszej radiofonii. 16.50 Pogadanka gospodarcza 17.00 „Muzyka dla wszystkich" 18.00 Kurs pszczelarski 18,10 Koncert solistów 18.43 Muzyka 19.00 Audycja TUR. 19.10 Audycja wojskowa 19.40 Reportaż 20.05 „Z szerokiego świata" 20.15 Reportaż 20.25 Melodie włoskie" 21.00 Dziennik 21.30 Muzyka 21.45 Słuchowisko 22.10 Wiadomości sportowe 22,15 Koncert Ork. Tan. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika 23,25 Muzyka 24.00 Zakończenie programu.

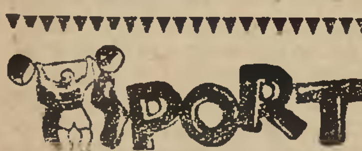
Czwartek
11
WRZEŚNIA
Adolfa, Jacka, Teodory
Wschód słońca 5.44
Zachód słońca 19.28

TAK BYŁO:

11. 9. 1905
Strajk powszechny w Warszawie. Robotnicy protestują przeciw powieszeniu Kasprzaka.

11. 9. 1938
Zwycięstwo pilota polskiego kpt. Janusza w zawodach o puchar im. Gordon — Benneta w Liège. Startuje 9 balonów, w tym 3 polskie.

11. 9. 1939
Wojska sojusznicze przekraczają granicę niemiecką na zachód od Trewiru.



Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI.

★ Spośród licznych artykułów sportowych drukowanych w ciągu ostatnich miesięcy na baczniejszą uwagę zasługuje artykuł **Rekszy** o sędziach bokserskich i **Maliszewskiego** o kandydatach na obozy dla ewentualnych reprezentantów.

Sprawa sędziów bokserskich jest wciąż jeszcze nieuregulowana. Sędziowie znają na ogół statut, prawidła, paragrafy — ale nie znają psychologii widzów, od porności psychiczną zawodnika.

Red. Reksza słusznie zwraca uwagę na brutalne tykanie bokserów przez sędziego na szorstkie odpychanie, bicie po ramieniu itp.

Takie traktowanie zawodników doprowadza do niebywałych ekscesów, niespotykanych przed wojną, do wypadków wyrzucania sędziego z ringu głową w dół. Sędzia może łatwo stracić głowę wobec wrzasku publiczności, nie wolno mu jednak tracić głosu. Bo jeśli nawet stracił orientację ale rozkazy wydaje twardo i pewnie, walka będzie toczyła się bez przeszkód. Sędzia niezdecydowany, robi wrażenie faceta, który chce publiczość nabić w butelkę.

Wobec tego publiczność sędziego butelką. I wtedy skandal i walk-over dla przeciwników.

Tak więc mimo niezaprzeczonych walorów artykułu red. Rekszy, należy również obejrzeć drugą stronę medalu.

Ot, na przykład sędzia **Kowalski**. Dobry, kulturalny, bon-ton, savoir vivre — tak jak pragnie Reksza. Ale Kowalski ma straszną wadę.

Nie wytrzymuje tempa.

W pamiętnym meczu **Batory — ŁKS** przegranym w Łodzi przez Ślązaków, po upadku Bazarnika walczącego ze Stasiakiem (zresztą nie po ciosie a wskutek potknięcia) Kowalski w ciągu **jeddnej sekundy doliczył do trzech!**

Za to kiedy Niewadził po ciosie Baranowskiego poszedł na deski, sędzia Kowalski w ciągu **12 sekund doliczył tylko do ośmiu!**

Podobna sytuacja wydarzyła się w niedzielę. Batory przegrał z Wartą poznańską 10:6. Walczono w Poznaniu, ale wynik był nie do poznania bowiem wątpliwych i pochopnych ostrzeżeń sędziego Kowalskiego (znów on) ukształtował wynik zamiast 9:7 dla Batorego, na 10:6 dla Warty.

Sędzia powinien stać na warcie a nie dla Warty.

★ Sens artykułu red Maliszewskiego jest taki: Po co taszczyć po obozach starych repów, którzy i tak są dobrze znani naszym „oficjalnym czynnikom". Lepiej zamiast nich wziąć ewentualnych młodych kandydatów o których sygnalizują poszczególni kapitanowie okręgów i na tych obozach dla „młodych i nowych" sprawdzać ich klasę i formę. Naszym zdaniem pomysł jest bardzo dobry ale nie uratuje już nas przed klęską w Szwecji. Tu już żaden obóz nie pomoże. Chyba, że nasi przeciwnicy poznaliby praktycznie owe potworne obozy, przez które przechodzili sportowcy polscy. Wtedy szanse byłyby równe.

A tak?

CUDOWNY LEK

Z wielkim szacunkiem patrzę na widniejący na dnie szklanego naczynia szarozielony — kożuch pleśni. To grzybek penicyliny, tej cudownej penicyliny, o której krążą niemal legendy.

Pierwsze prace w Polsce nad penicyliną po wojnie prowadzone były, w Łodzi i tam też powstaje pierwsza penicylina krajowej produkcji. Oddana ona została natychmiast dla celów klinicznych. laboratoryjnych — zastosowano ją przy zapaleniu opłucnej, ropniaku płuc i ropnym zapaleniu osierdzia z dobrym rezultatem.

Pierwsze prace

nad badaniem penicyliny i jej właściwości — mówi dr. Barski — podjął Anglik, Fleming już około 1920 roku. Szerokie praktyczne zastosowanie znalazła ona jednak dopiero w 1944 r. i 1945. Anglia, nie mogąc uruchomić produkcji penicyliny we własnym kraju z powodu działań wojennych, zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z wynikiem prac. Amerykanie docenili znaczenie wynalazku i rozporządzając olbrzymimi możliwościami technicznymi — rozpoczęli produkcję penicyliny na wielką skalę.

W Europie produkuje się w chwili obecnej penicyline w Związku Radzieckim, Anglii i Francji. Produkuje się ją metodą tak zwaną powierzchniową, nie wymagającą kosztownych inwestycji.

Penicilina stanieje

Wzór penicyliny jest ustalony. Toteż bardzo prawdopodobne, że już w niedługim czasie uda się uczonym wytworzyć penicylinę syntetyczną, która będzie o wiele tańsza, a zatym stanie się dostępna dla wszystkich.

Grzybek musi się odżywiać

Grzybek penicyliny rośnie na pożywce, przygotowanej na wyciągu z kukurydzy. Jest to metoda amerykańska. nasze badania jednak wykazały, że rozwija się on również dobrze na pożywce robionej z wyciągu jęczmienia czy pszenicy łatwiejszym w Polsce do zdobycia. Do pożywki tej przesącza się czynna substancja penicilinowa. Jest ona bardzo nietrwała, to też na trzynasty lub czternasty dzień trzeba ją wydobyć z podłoża, spod grzybka — inaczej zanika.

200.000 jednostek

Nie jest ustalone czy penicilina ma właściwości bakteriobójcze, czy też wstrzymuje tylko wzrost niektórych bakterii — Faktem natomiast jest, że jest ona bardzo skuteczna w wielu schorzeniach. Rzeżączkę na przykład można wyleczyć za pomocą penicyliny w przeciągu doby. Dwieście tysięcy jednostek — oto dawka wystarczająca. Nie leczy natomiast penicilina w pełni syfilisu.

Skutecznie działa ponadto penicilina na bakterie, zwane gronkowcami i paciorkowcami które wywołują ropnie, wrzody oraz na bakterie zgorzeli.

Nieczułe na penicilinę są zarazki duru brzusznego, dezynterii oraz prątki gruźlicy.

Doktór Barski pokazuje nam szklane naczynie, na dnie którego znajduje się galaretowata, czerwona pożywka. Na pożywce tej posiano bakterie gronkowca. Tworzą one na powierzchni pożywki jakgdyby białawy nalot. Teraz umieszcza się odrobinę peniciliny. Obserwujemy wytworzony naokoło miejsca, gdzie jest penicilina, wyraźny krąg oczyszczony zupełnie z bakterii. Im stężenie peniciliny jest mocniejsze — tym krąg jest większy. Gronkowce trzymają się z dala penicyliny, nie wyrastają w jej pobliżu.

Tylko 20 procent

Penicilina w stanie krystalicznym jest dosyć trudną do otrzymania. Z Ameryki na przykład otrzymujemy penicilinę, która zawiera 20 proc. czystej penicyliny, resztę stanowią produkty uboczne, które wywołują niekiedy niemiłe objawy w postaci mdłości itp. Penicilina w stanie idealnym czystym jest zupełnie nieszkodliwa, nie wywołuje żadnych przykrych dolegliwości.

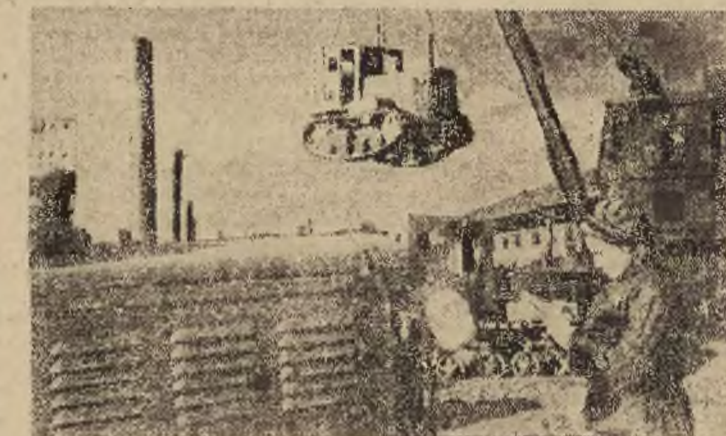
Fabryka z Kanady

Polska w ramach pomocy UNRRA otrzymała gotową fabrykę peniciliny z Kanady. Penicillina produkowana jest w Krakowie i wkrótce wytwarzać ją będzie również Tarchomin.

Nauka idzie ciągle naprzód, coraz więcej tajemnic przyrody udaje jej się zgłębić i opanować. Zielonkawa, niezbyt pięknie wyglądająca na pierwszy rzut oka pleśń — ratuje wielu ludzi od śmierci i długotrwałych schorzeń. I winniśmy czuć najgłębszą wdzięczność dla tych ludzi nauki, którzy w ciszy laboratoriów latami prowadzą żmudne badania — by potem przyjść nam z pomocą, uratować nas od śmierci.

K.

DEPESZA FOTOGRAFICZNA Z ZSRR



Każdego dnia w ałtajskiej wytwórni traktorów rodzą się nowe maszyny dla kołchozów Związku Radzieckiego.

NIE MOZEMY KONTAKTOWAĆ SIĘ z innymi planetami

Od czasu odkrycia krótkich fal radiowych i udoskonaleniu telegrafu bez drutu zastanawiano się nie raz nad możliwością wysyłania sygnałów w przestrzeń na odległość milionów kilometrów. Nawet Marconi niejednokrotnie wyrażał nadzieję, że w przyszłości będzie można wysyłać sygnały na inne planety i porozumiewać się z ich mieszkańcami.

Nadzieje te budowano na pewniku, że krótkie fale mogą dotrzeć do najodleglejszych warstw atmosferycznych, zwanych jonosferą. Panowało przekonanie, że fale krótkie mogą przebywać jonosferę, docierać w głąb wszechświata i przy ich pomocy człowiek bez trudu mógłby kontaktować się z innymi planetami.

Prof. Appleton, przewodniczący brytyjskiego komitetu narodowego dla spraw radiografii, położył kres owym przekonaniom, stwierdzając że na wysokości 200 km nad ziemią leży warstwa o niesłychanie wysokiej ciepłocie, okalająca kulę ziemską. Ciepłota tej warstwy ma dochodzić do 100 tys. stopni C.

Odkrycie prof. Appletona jest tymbardziej niezwykłe, że dotychczasowe badania górnych warstw powietrza pozwalały wierzyć, że w górnych warstwach atmosfery panuje niska temperatura, zbliżona do absolutnego zera, co w zupełności zgadzało się z wynikami badań, przeprowadzanych przy pomocy lotów stratosferycznych.

„Prasa" – Lotnictwo 6 : 0 (2 : 0)

Drużyna „Prasy"

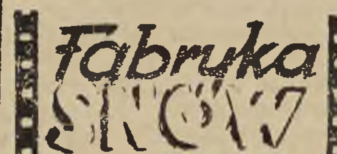
W ub. sobotę w ramach Tygodnia Ligi Lotniczej odbył się na boisku „Pogoni" w Katowicach mecz piłkarski między lotnikami śląskimi a „Prasą" katowicką, reprezentowaną przez pracowników „Trybuny Robotniczej" i tygodnika „Sport". Mecz zakończył się zwycięstwem młodej „Prasy" w stosunku 6:0 (2:0).

Zwycięstwo swoje zawdzięcza „Prasa" doskonałemu atakowi oraz bramkarzowi, a raczej swetrowi reprezentacyjnego bramkarza Polski, Janika wypożyczonego z K. S. Pogoni Katowice, w którym red. Zmarzlik bronił dziennikarskiej świątyni.

Drużyna „Lotnictwa"

Monety starożytne jako dzieła sztuki

Monety starożytne, zwłaszcza greckie bywały często dziełami sztuki równie świetnymi, jak rzeźby figuralne czy dekoracyjne. — Przedstawiano na nich często całe postacie ludzkie lub tylko popiersia czy głowy bóstw, bohaterów mitologicznych, później także władców danego kraju. Poza tym stosowano bogatą symbolikę, której elementy czerpano ze świata zwierzęcego (sowa, koń, lew, orzeł) i roślinnego (oliwka, kłos itd.).



★ **Charles Boyer i Ingrid Bergman** grają w nowym filmie psychologicznym **p. t. „Gaslight".**

★ Zwolennicy filmów psychologicznych będą mieli prawdziwą ucztę, oglądając pełen dramatycznego napięcia nowy film produkcji Metro-Goldwyn-Mayer p. t. **GASLICHT,** w którym **Charles Boyer** gra rolę męża, usiłującego wmówić żonie swej **(Ingrid Bergman),** iż jest umysłowo chora, by ukryć przed nią straszną tajemnicę przeszłości.

★ Słynny reżyser **Cecil B. de Mille** obchodzi w bieżącym roku 30-lecie swej pracy reżyserskiej. Jubileuszowym filmem jest obraz produkcji Paramount z laureatem tegorocznej nagrody za najlepszą kreację aktorską **Ray Millandem i Paulette Goddard** w rolach głównych. Jest to pasjonująca opowieść morska, nakręcona barwnym systemem technicolor; angielski tytuł brzmi: **REAF THE WILD WIND.**

★ Zwolennicy przygód Tarzana ucieszą się niewątpliwie wiadomością, iż po ukończeniu obrazu pt. **„Tajemny skarb Tarzana",** który ukaże się w bieżącym sezonie na ekranach polskich, **Johnny Weissmueller przystąpił do nakręcania nowych przygód Tarzana i nimf.**

Kącik plastyków

Katowicki ZZ Art. Plast. nie ogranicza się tylko do propagowania sztuki, urządzaniem wystaw obrazów i rzeźb. Przy związku stworzona została spółdzielnia Pracy Artystów, której lokal mieści się przy ul. Stawowej 16 A. Spółdzielnia zatrudnia artystów plastyków wszystkich specjalności, dając tym samym gwarancję artystycznego poziomu i estetycznego wykonania poruczonych zamówień. Na wzór istniejącej od szeregu lat spółdzielni warszawskiej „Ład" projektuje się i wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dekoracji wnętrz, grafiki użytkowej, ilustracji, reklam, plakatów, projektów mebli i tkanin etc. Poza tym korzystając z zaprowadzonej na dużą skalę wytwórni tkanin artystycznych, może spółdzielnia przyjmować zamówienia na wszelkie materiały dekoracyjne, obicia meblowe, makaty itd. Istnieje również dział sprzedaży obrazów i grafik, który gwarantuje odbiorcom zaopatrzenie się w dzieła oryginalne i wartościowe.

J. ŁONICKI

ADIUTANT SZTABU HIMMLERA w więzieniu warszawskim

Amerykańskie władze wojskowe wydały Polsce wyższego oficera SS, Richarda Pauly. Pauly w roku 1937 pełnił funkcję oficera-instruktora SS i przyczynił się niewątpliwie do wyszkolenia w sadyzmie późniejszych zbrodniarzy wojennych.

Z obowiązków swych wywiązywała się zapewne doskonale, szybko więc awansował i w czasie wojny pełnił służbę adiutanta w sztabie Heinricha Himmlera. Pauly pracował również w sztabie różnych formacji na froncie wschodnim.

Do niewoli został wzięty przez armię amerykańską, jako szef sztabu dywizji SS „Nibelungen". Podczas swojej bogatej kariery SS-owskiej Pauly pełnił również służbę w obozie koncentracyjnym w Oranienburg Sachsenhausen. Liczni polscy więźniowie tych obozów dostarczą niewątpliwie prokuratorowi obfitego materiału dowodowego przeciwko Pauly'emu.

WENUS MILOŃSKA

Wenus Milońska jest oryginalną rzeźbą jednego z artystów greckich z końca II w. przed Chr. — Opiera się ona na dziełach greckich IV w. i wykazuje to samo, co one zrozumienie dla piękności postaci ludzkiej. W jednej z utrąconych rąk trzymała bogini jabłko jako symbol wyspy Melos, dla której figura ta została zamówiona. Rzeźba odnaleziona na miejscu w r. 1820, przeszła w posiadanie paryskiego Luwru, gdzie się po dzień dzisiejszy znajduje.



W INDONEZJI — BEZ ZMIAN
O. N. Z. — Holandii
Sprawia dużo frasunku.
Wszak Indonezja jest dla niej
Ostatnią deską rabunku.

PUK

Pozłacane wrota amerykańskie



Jeden z najnowszych filmów „Paramountu" nosi tytuł **„Złote wrota".**

Nowelę **Kitty Frings** przerobił Charles Brachott i Billy Wilder na interesujący scenariusz filmowy, którego bohaterem mógł być chyba tylko jeden aktor: **Charles Boyer.** Ten świetny aktor grał już rolę romantycznego cygana — skrzypka, artystę - malarza **(Miłość w kajdanach)** łajdaka - szulera **(Jastrząb)** wielkiego autora **(Historia jednego fraka),** któż więc mógł lepiej zagrać romantycznego łajdaka - cynika, sentymentalnego Rumuna, kabaretowego tancerza.

Z tymi **Złotymi wrotami** to oczywiście lekka przesada. Z filmu bowem wynika, że złote wrota prowadzące do **USA** są niesłychanie mocnym magnesem, że do tych złotych wrót ludzie dążą za cenę życia, miłości, największych poświęceń.

Tymczasem wrota te są po prostu pozłacane przez scenarzystów i reżysera, a przez liczne pęknięcia w nich widzimy tłumy bezrobotnych obywateli amerykańskich. Szczeliny są zaklejone paskami gazet, ale na tych gazetowych skrawkach można odczytać fragmenty komunikatów o takich czy owakich strajkach.

Ale wróćmy do filmu.

Charles Boyer jest niezrównany. Wspaniały niski, namiętnością dyszący głos, marzące oczy i niesamowita „technika" uwodzenia pozwala nam wierzyć, że nawet purytańska nauczycielka amerykańska **(Olivia de Haviland)** musiała mu ulec.

Wobec tej techniki i taktyki piękna nauczycielka jest równie bezradna jak niezbyt purytańska tancerka, była partnerka romantycznego Rumuna **(Paulette Goddard,** która w filmie tym łudząco przypomina autentyczną tancerkę — Ginger Rogers.

Film jest typowym coctailem amerykańskim. Wszystko razem zmieszała wprawna ręka reżysera **(Mitchell Leisen)** i sentymentalno - egzotyczny obrzęd ślubny i konieczne perypetie z dziećmi pani nauczycielki, i amerykański pościg za zbiegiem i tradycyjny „happy-end". Dobry film. Żal nam tylko było doskonałego ongi aktora **Victora Francen (Ogień u schyłku dnia).** Stworzył postać drewnianą, bez wyrazu. Czyżby naprawdę — u schyłku dnia?

Lift, boy

Koncert symfoniczny Polskiego Radia w Katowicach

Program koncertu piątkowego z 5 września był zestawiony bardzo interesująco. Usłyszeliśmy: **Haydna** szóstą symfonię (z uderzeniem w kotły), **Pergolesego** arię sopranową ze „Stabat Mater" **J. S. Bacha** arię sopranową z kantaty na Zielone Święta, rondo sopr. z op. „Idomeneo" Mozarta i A. Borodina — „Tańce Połowieckie" z op. „Książę Igor".

Haydn (wraz z Mozartem) jest twórcą muzyki klasycznej, muzyki „doskonałej" pod względem treści i formy. Do najznakomitszych symfonii Haydna należą t. zw. symfonie paryskie i londyńskie. Jedna z tych ostatnich „z uderzeniem w kotły" zwana jest tak dlatego, że w andante po subtelnym pianissimo orkiestra niespodziewanie uderza gromkim fortissimo (by w ten sposób zbudzić „zasypiającego" słuchacza).

Przedstawiciel szkoły neapolitańskiej **Giovanni B. Pergolese** (1710—1736) jest w swych kompozycjach owiany czarem romantyki. Jego najpopularniejszym dziełem jest „Stabat Mater" na sopran i alt z towarzyszeniem skrzypiec i continua.

Największą część kompozycji kościelnych J. S. Bacha zajmują kantaty, obejmujące blisko 200 utworów, przeznaczonych na wszystkie okresy roku kościelnego. Tutaj rozwija Bach swoją mistrzowską sztukę kontrapunktyczną. Jedną z 23 oper Mozarta — otwierająca cykl jego arcydzieł operowych jest opera „Idomeneo". Pod względem zewnętrznym Mozart utrzymał ją w tradycyjnych wzorach opery włoskiej, jednak posunął się daleko poza jej formalizm i osiągnął psychologiczną prawdę dramatycznego wyrazu.

Aleksander Borodin (1833—1887) należy do piątki nowatorów, „możnej garstki" jak nazwali się sami **(M. Mussorgski, C. Cui, M. Bałakirew, M. Rimski-Korsakow.)** Ich cechą wspólną jest pielęgnowanie muzyki symfonicznej. A. Borodin (lekarz i prof. Wojskowej Akademii Medycznej w Petersburgu) zasłynął jako kompozytor poematu symfonicznego „Na stepach Azji Środkowej", dwu symfonii, dwu kwartetów i opery „Książę Igor". Opera ta nacechowana jest dojrzałością inwencyj, bogactwem melodii i wspaniałą kolorystyką orkiestralną.

„Tańce Połowieckie" z tej opery tchną rozmachem bogatej fantazji kompozytorskiej.

Solistką koncertu była znana śpiewaczka **Irena Lewińska,** laureatka Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Genewie 1946 roku. Lewińska rozporządza niedużym, lecz świeżym, pełnym głosem o czystej intonacji, wyrównanej skali i kulturalnej frazie.

W piątkowym koncercie śpiewaczka nie była w nadzwyczajnej kondycji, co najwięcej uwydatniało się w arii z kantaty Bacha, trudnej pod względem technicznym. W interpretacji arii ze „Stabat Mater" Pergolesego śpiewaczka wykazała wiele subtelności dynamicznych, miejscami przyćmionych brzmieniem orkiestry.

Orkiestrą dyrygował **Witold Rowicki,** który jeszcze raz dał dowód swego nieprzeciętnego talentu. Dyrygent doskonale wypracował tematykę haydnowskiej symfonii oraz świetnie podkreślił rysy groteskowego humoru (tak charakterystycznego u Haydna), przytykającego księżycowy nastrój utworu. Precyzja rytmiczna w tym utworze miejscami szwankowała, zwłaszcza między partiami fagotów i skrzypiec. W tańcach „Połowieckich" Rowicki okazał temperament rasowego kapelmistrza, nacechowanego bogactwem uczuciowym artystycznej natury. Po pogodnym nastroju symfonii i melancholijnej arii ze „Stabat Mater", „Tańce Połowieckie" działały jak radość wolności po kilkuletnim więzieniu.

Z powodu małej ilości miejsc tylko skromna garstka słuchaczy może korzystać z bezpośrednich koncertów w studio Polskiego Radia.

A. DYGACZ

PISARZE POLSCY NA RYNKU AUSTRIACKIM

W Austrii ukaże się niedługo tłumaczenie szeregu opowiadań i nowel polskich autorów, m. in. **Iwaszkiewicza, Andrzejewskiego, Kossak - Szczuckiej, Małkowskiej, Gojawiczyńskiej, Dąbrowskiej i** innych.